Nr. 24. We Lwowie Wtorek dnia 24 Stycznia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 3 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 50 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 pf. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmuje się we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 3 i 7 w Sanu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Konwersja długu indemnizacyjnego.

Lwów 23. stycznia.

W celu spłacenia niewylosowanych dotychczas 5% obligacyj funduszów indemnizacyjnych, upoważnił Sejm na ostatniej sesji Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krajowej w 4% obligacjach krajowych z 50 letnim terminem umorzenia w takiej wysokości, jaka będzie potrzebną do uzyskania gotówki w sumie 26,925.000 zł. w. a., czyli 53,850.000 koron.

Po uzyskaniu dla nowej pożyczki konwersyjnej wszelkich uwolnień od opłat, stempli i należytości, oraz dla procentów nowej pożyczki uwolnienia od podatku dochodowego, Wydział krajowy skorzystał z danego mu przez Sejm upoważnienia i wdrożył rokowania w celu jak najkorzystniejszego przeprowadzenia konwersji długu indemnizacyjnego.

Z telegramów naszych wiedzą już czytelnicy: iż pełnomocnicy Wydziału krajowego, mianowicie: marszałek krajowy ks. Sanguszko i członek Wydziału krajowego p. Romanowicz zdołali uzyskać dla nowej pożyczki kurs 91 zł. 50 ct. za 100, — a zatem kurs, jak na nasze stosunki nader korzystny i niespodziewanie wysoki.

Przypomnieć tutaj bowiem musimy, że rząd węgierski zdołał uzyskać przy konwersji renty papierowej kurs o ½% niższy, bo tylko 91 zł. za 100, zaś rząd austrjacki zaledwie o ½% wyższy kurs od kursu, uzyskanego dla naszej pożyczki krajowej. A przecież między pożyczką państwową a krajową zachodzi wielka różnica: pierwsza posiada gwarancję całego państwa, druga zaś opiera się tylko na kredycie kraju i to kraju, jak nasz, bardzo exponowanego, bo położonego na najniebezpieczniejszej północno-wschodniej granicy monarchji.

O objęcie konwersji długu indemnizacyjnego ubiegały się głównie dwa konsorcja finansowe, mianowicie: *Laenderbank* oraz *Unionbank* w spółce z berlińskim domem bankowym Mendelsohna, a prawdopodobnie należy do tej spółki drugi dom berliński Warschauera.

Laenderbank ofiarował za nowe obligi kurs po 90 zł 87½ ct. za 100, a zatem o 62½ centów mniej od *Unionbanku*.

Grupa finansistów, reprezentowana przez *Unionbank*, objęła po kursie 91½% całą nową pożyczkę krajową i na zabezpieczenie zawartego układu złożyła kaucję w wysokości półtora miljona.

Konsorcjum to zobowiązało się wprowadzić nowe obligi pożyczki krajowej do Niemiec, Holandji i Szwajcarji, oraz wystarać się o notowanie tych obligów na giełdach: berlińskiej, frankfurckiej, amsterdamskiej i zurychskiej.

U nas w kraju objąć ma Bank hipoteczny w zastępstwie konsorcjum finansowanie części pożyczki krajowej, a wyrażamy nadzieję, że i inne instytucje finansowe, zwłaszcza Bank krajowy i Bank kredytowy wezmą udział w tej operacji finansowej. W ten bowiem sposób kraj nasz mógłby wziąć większy udział w emisji nowej pożyczki.

Wydział krajowy i komisja budżetowa, zastanawiając się nad korzyściami konwersji długu indemnizacyjnego, brały we wszystkich swych obliczeniach za podstawę przypuszczalny kurs możliwy do uzyskania 90 za 100 zł. Przy kapitale efektywnym, potrzebnym w celu spłacenia długu indemnizacyjnego w sumie 26,925.000 zł., wynosiłby nowy dług krajowy przy kursie 90 za 100 zł. sumę 29 916.686 zł, przy kursie obecnie uzyskanym 91½ za 100 zł. wynosić będzie ten dług tylko 29,426.229 zł., a zatem będzie mniejszy o 490.457 zł.

Kurs wyższy dla nowej pożyczki krajowej, stanowi zatem nie tylko stały zysk z powodu mniejszego obciążenia kraju, ale dowodzi nadto, że kredyt nasz doznał znacznego polepszenia.

Wydział krajowy otrzymawszy od swych pełnomocników sprawozdanie o dokonanym układzie finansowym, uchwalił na wczorajszej *ad hoc* zwołanej sesji, układ powyższy w całej osnowie zatwierdzić i o postanowieniu tem zawiadomił natychmiast swych pełnomocników drogą telegraficzną.

Od pierwszej chwili poruszenia myśli konwersji długu indemnizacyjnego, oświadczyliśmy się gorąco za tą operacją finansową, uważając ją, jako jedynie racjonalną w celu przeprowadzenia trwałego uregulowania finansów krajowych. Pomijając bowiem zysk finansowy, wynikający z przemiany pożyczki wyżej oprocentowanej na pożyczkę niżej oprocentowaną, stan funduszów krajowych doszedł w ostatnich latach do tego stanu, że kraj od lat kilku wydatków budżetu krajowego ani dochodami własnemi, ani dodatkami do podatków, nie był w stanie pokrywać i musiał corocznie odwoływać się do kredytu publicznego. Kredyt ten musiał być bardzo drogo opłacanym, a nadto coraz nowe pożyczki, zaciągane na podstawie specjalnych ustaw krajowych, stwarzały prawdziwy zamęt, tak, iż mniej obeznany kapitalista nigdy nie mógł się zorjentować po odbytem losowaniu, czy i które z obligów pozostających w jego posiadaniu, zostały wylosowanemi.

Uzyskanie wyższego kursu dla nowej pożyczki krajowej zawdzięczać należy przedewszystkiem tej okoliczności, iż kraj wszedł na drogę uporządkowanej gospodarki finansowej, nie polegającej — jak dotąd — na corocznem łataniu budżetu drobnemi pożyczkami, które miało wszelkie pozory gospodarowania bez ładu i planu. Obecnie kraj będzie mógł stanąć silniej na zewnątrz, papier jego, obiegając giełdy zagraniczne i znajdując tam nabywców, wyrabiać mu będzie coraz lepszy kredyt. Załatwiwszy kwestję finansową, będzie kraj mógł oddać się obecnie innym, ważniejszym swoim zadaniom, wolny od dotychczasowej troski finansowej.

Przy pomocy dokonanej obecnie konwersji długu indemnizacyjnego, uzyska Wydział krajowy w latach następnych zwyżki budżetowe, które będą mogły być użyte nietylko na stopniową spłatę reszty pożyczek krajowych, ale także na ulgi podatkowe przez zniżenie dodatków krajowych. W dalszym ciągu będzie mógł Wydział krajowy również użyć część zwyżek budżetowych na racjonalne inwestycje, w celu ekonomicznego podniesienia kraju.

Obecny skład Wydziału krajowego, oraz komitetu doradczego, dodanego przez Sejm Wydziałowi krajowemu do przeprowadzenia samej operacji finansowej, jakoteż do przyszłego zużycia zwyżek budżetowych, daje wszelką rękojmię, iż nowa polityka finansowa i ekonomiczna przyniesie naszemu krajowi na każdem polu znaczne korzyści.

Słowieńcy.

(*Interwiew.*)

Wiedeń 21. stycznia.

Posłowie słoweńscy w liczbie piętnastu, od wielu lat należą do najwierniejszych sojuszników Koła polskiego. W tej właśnie chwili, kiedy niemiecka lewica przy rokowaniach z rządem o przyszłą większość łudziła się nadzieją rozbicia klubu Hohenwarta, głównie celem pozbycia się Słoweńców z większości, pan Jaworski — jak donoszą autentycznie dzienniki — z całą energją oświadczył, że Koło polskie na rozbicie klubu Hohenwarta nigdy się nie zgodzi. Tak więc nić polityczna, łącząca nas ze Słoweńcami, pozostaje nierozerwalną, z obopólną korzyścią i stosownie do wymogów zdrowej i celu świadomej polityki. Mimo jednak polityczną łączność, mało kto u nas w kraju zna dokładnie polityczne, kulturne i społeczne stosunki tych sprzemierzeńców, mało kto wie, co ich boli, a co ich cieszy, czego wymagają i co osiągnęli. Bez obrazy naszych czytelników śmiem nawet twierdzić, że wielu z nich dzięki ck. systematowi nauczania w szkołach średnich, bardzo niejasne ma wyobrażenie o liczebnej sile Słoweńców i o ich terytorjalnem rozmieszczeniu. Ażeby wiadomości te rozszerzyć, a przedewszystkiem ażeby poznać aktualne dążności Słoweńców, uprosiłem zasłużonego ich posła, dr. Andrzeja **Ferjancica**, o obszerne w każdym kierunku wyjaśnienia i o pozwolenie ogłoszenia ich w *Dzienniku Polskim.* Dr. Ferjancic z całą gotowością zadość uczynił tej prośbie; treść mej z nim rozmowy podaję w niniejszym artykule, przepraszając go z góry za możliwe w pospiechu niedokładności i usterki.

Ogólną liczbę ludności słoweńskiej ocenia dr. Ferjancic na mniej więcej 1,300.000. W Krainie 96% ludności należy do szczepu słoweńskiego, w Styrji i Karyntji ⅓ ludności i to w zbitej masie, na wybrzeżu większość ludności jest słoweńską, toż samo w Gorycji i Gradysce. W Istrji Słowianie rozpadają się na dwa szczepy: chorwacki i słoweński. Nadto znajdujemy około 60.000 Słoweńców w południowo-zachodnich Węgrzech, a wreszcie jakie 50.000 w górnych Włoszech. Nawet ta garstka, która wraz z Wenecją dostała się do Włoch, poczuwa się jednakże do jedności słowiańskiej i pielęgnuje język macierzysty.

Słoweńcy rozbudzili się do własnego życia kulturnego właściwie dopiero w okresie Napoleona I, reakcja stłumiła to życie, ale nie zdołała zagasić już tlejącej iskry. Polityczne życie Słoweńców jednak rozpoczyna się dopiero od ery konstytucyjnej, a mały przykład udowodni, jak intenzywnie zabrali się Słoweńcy do pracy. Oto istnieje pomiędzy nimi t. zw. stowarzyszenie św. Mohora (*Družstwo św. Mohora*), które liczy, jak na tak szczupłą cyfrę ogółu ludności, kolosalną cyfrę 58 000 członków, wzrastającą jeszcze z każdym rokiem. Za opłatą jednego guldena rocznie, dostaje każdy członek tego stowarzyszenia 6 książek najrozmaitszej treści. Naród żywi dziś nader intenzywne uczucia polityczne i coraz bardziej przychodzi w polityce do znaczenia.

— A jakież — zapytałem — są polityczne i narodowe ideały ludu słoweńskiego?

— Lud nasz — odrzekł szan. poseł — nie posiada żadnej państwowej przeszłości i dla tego też całe jego oparcie polityczne mieści się w konstytucji. Przed dwudziestu laty istniał u nas nader ożywiony ruch polityczny z dążnością — ujawnioną na niezliczonych wiecach — a skierowaną na złączenie wszystkich dystryktów słoweńskich w jedną całość pod nazwą Slavonia. Dziś dążność ta usuniętą została na drugi plan, chwilowo zaś wszystkie usiłowania patrjotów skierowane są na kształcenie ludu i na przeprowadzenie równouprawnienia, jako przygotowanie do celu głównego.

— A w czemże czuje się lud słoweński, co do równouprawnienia pokrzywdzonym i jakie są jego żądania? — zapytałem.

— Pokrzywdzenie — odrzekł dr. Ferjancic — odnosi się do wszystkich działów życia publicznego. W urzędach, nawet w Krainie, język słoweński spotyka się z wielką niechęcią. Z wyjątkiem zresztą Krainy, gdzie stosunki przedstawiają się cokolwiek korzystniej, w urzędach język słoweński używany bywa tylko tam, gdzie adwokaci i notarjusze wywierają w tym kierunku nacisk. Po za obrębem Krainy język nasz usuwanym bywa od użycia nawet w sprawach karnych z wielką szkodą dla interesów sądowniczych. W Istrji, Tryeście i Gorycji nawet w sprawach karnych używają dla języka słoweńskiego tłumaczy. Artykuł 19. zasadniczych ustaw istnieje w teorji, w praktyce stosują się urzędy do licznych rozporządzeń, które nakładają na urzędników jedynie obowiązek uwzględniania języka krajowego „według możności i dopuszczalności" (dosłownie: „nach Thunlichkeit und Möglichkeit"). W skutek tego wyrobiła się owa praktyka z tłumaczami, a i na słoweńskie podania często gęsto przychodzi odpowiedź w języku niemieckim. Częstokroć dzieje się tak nawet w wypadkach, gdzie urzędnik umie po słoweńsku, a to pod wpływem władz przełożonych. To wypaczanie art. 19. zasadn. ust. przez rozporządzenia władz wyższych, stanowi jedną z najważniejszych skarg naszych. W Krainie — co prawda — stosunki przedstawiają się cokolwiek korzystniej.

Co do szkół ludowych, to mamy szkoły słoweńskie w Krainie i Gorycji, w szkołach jednak kilkoklasowych zaczyna się w klasie trzeciej nauka języka niemieckiego. W Styrji istnieją szkoły mięszane, w Karyntji jeno czysto niemieckie, jakkolwiek na papierze nazywają się utrakwistycznemi. Walka o szkoły w Karyntji należy również do najgłówniejszych naszych zadań. Karynccy Słoweńcy nie mają w Izbie poselskiej ani jednego reprezentanta, tembardziej ciąży na nas obowiązek bronienia tej sprawy. Co do szkół średnich, to nie istnieje ani jedno wyższe gimnazjum z językiem wykładowym słoweńskim niektóre zaś niższe gimnazja są dwujęzyczne. Zgodzilibyśmy się na utrakwizm, ale przez wszystkie klasy, a o to dotychczas bezskutecznie się dobijamy. Nadto nie ma ani jednego słoweńskiego seminarjum nauczycielskiego, niektóre są utrakwistyczne, a w Karyntji n. p. powstała ogromna pomiędzy Niemcami wrzawa z powodu, że rząd zamianował Słoweńca nauczycielem dla języka słoweńskiego! Także zakłady komunikacyjne nie uwzględniają wymogów słowiańskiej ludności kraju, a w pierwszej linji kolej południowa, która po za obrębem Krainy konsekwentnie opiera się żądaniu wprowadzenia dwujęzycznych napisów, przez co obcy turysta odbiera wrażenie, że przejeżdża przez kraj niemiecki. Niemczyzna tak przesiąkła miasta, że niestety nawet inteligencja słoweńska w rozmowie najchętniej używa języka niemieckiego, lud miejski natomiast mówi tylko po słoweńsku. W miastach zresztą stosunki towarzyskie pomiędzy Słoweńcami a Niemcami nie są tak naprężone, jak n. p. w Czechach, ale gdzieniegdzie występują jednakże gwałtowne antagonizmy.

— A czy ustawa wyborcza dla sejmów i Rady państwa nie jest dla Słoweńców krzywdzącą? — spytałem.

— I jak jeszcze — odparł dr Ferjancic. — W sejmie krainskim przy 94% ludności słoweńskiej, większość rozumie się jest słoweńską, obrady odbywają się w dwóch językach, a przy ustawach krajowych oba teksty uchodzą za autentyczne. W Styrji natomiast, gdzie ⅓ ludności mówi po słoweńsku, na 56 posłów sejmowych jest tylko 8 Słoweńców, a rozprawy toczą się jedynie w języku niemieckim, toż samo w Karyntji, gdzie Słoweńcy mają jeno dwa mandaty. Cała ustawa wyborcza kieruje się przeciwko Słoweńcom, wszystkie sejmy mają sztuczną większość, dzięki systematowi reprezentacji klasowej. Miasta, handel i przemysł są w rękach niemieckich, większej własności Słoweńcy nie posiadają, włościanie jedynie tworzą podstawę ich narodu. Duchowieństwo również jest patrjotyczne, a jednak w skutek wpływu biskupów już w niektórych kresowych miejscowościach wypiera się język słoweński z kościoła.

— A czy nie byłby pan łaskaw powiedzieć mi cokolwiek o stanowisku Słoweńców wobec dążności politycznych innych ludów austrjackich?

— Jaknajchętniej. Słoweńcy są prawdziwymi i wiernymi przyjaciołmi wszystkich ludów słowiańskich, nie mają awersji przeciw żadnemu, a nawet awersja taka nie byłaby ani w przeszłości ani w teraźniejszości usprawiedliwioną. Najściślejsza przyjaźń wiąże nas z Chorwatami jako sąsiadami i z Czechami dla wspólności politycznych interesów. Jednakże usiłowania jednych i drugich, mające na celu wprowadzenie w wykonanie ich roszczeń prawnopaństwowych, nie spotykają się u nas z szczególnym entuzjazmem. Oto jak rozumujemy: Przypuśćmy, że Czesi, względnie Chorwaci, na podstawie prawno-państwowej, uzyskają narodową odrębność. Cóż stanie się z nami? Wszakże przy najlepszej nawet woli, zmniejszyć i osłabnąć musi ich dla nas sympatja, tak samo, jak stało się ze Słowakami w skutku odrębności Węgier. Mimo to z prawdziwą sympatją towarzyszymy narodowym zdobyczom tych szczepów. Gdybyśmy przedtem zdobyli dla siebie gwarancję przeprowadzenia postanowień art. 19. zasadn. ust. p. wtedy uzyskanie odrębności państwowej przez Czechów lub Chorwatów, nie byłoby już dla nas szkodliwem. W sprawie autonomji muszą Słoweńcy postępywać *cum grano salis*, daleko idąca autonomja dla nas jedynie w Krainie może być korzystną, w innych prowincjach bylibyśmy zdani na łaskę i niełaskę Niemców. Co do taktyki politycznej, trzymamy się wiernie klubu Hohenwarta. Nie mówiąc już o tem, że hr. Hohenwart wybrany jest przez wyborców słowiańskich, widzimy w kooperacji z nie-słoweńskimi reprezentami analogicznych z naszemi interesów, najlepszą gwarancję dla interesów naszych własnych. Wprawdzie pozostawanie w składzie klubu Hohenwarta nie przynosi naszemu narodowi namacalnych korzyści, ależ klub ten potrzebnym jest jako kontrbalast przeciwko panowaniu lewicy i powstrzymuje jej wysoce niebezpieczne dla nas zapędy. Nadto żywimy przekonanie, że przez samoistne a opozycyjne postępowanie narazilibyśmy na szwank wszystko, cośmy dotychczas zyskali. Z drugiej strony nie taimy przed sobą, że brak żywej i opozycyjnej taktyki, działa na naród nasz usypiająco. Najbardziej ubolewamy nad tem, że wskutku czysto negatywnej polityki reprezentantów narodu czeskiego, współdziałanie z nimi stało się niemal niemożliwem, co do nas, jesteśmy w tej mierze bez żadnej winy.

— A jakie jest zdanie pańskie o obecnej sytuacji parlamentarnej?

— Sądzę, że znajdzie się jeszcze droga do wyjścia, mimo że wskutku usunięcia się Czechów sytuacja jest arcytrudną. Polacy znaleźli się bardzo lojalnie, nie opuszczając Hohenwarta. Program rządowy największych ofiar wymaga od Słoweńców, bo żąda zastoju w pracy narodowej; taki zastój znaczy u nas cofanie się, a na to nigdy zgodzić się nie możemy.

— Czy — spytałem dalej — cała inteligencja słoweńska zgodną jest w pracy i kierunku polityczno-narodowym?

— Niestety, nie — odparł mój interlokutor. — Dawniej, przed laty kilkunastu, rozróżniano u nas dwa stronnictwa: Staro- i Młodosłoweńców. Nazwa ta stała się dziś bezprzedmiotową. Do niedawna szliśmy wszyscy wspólnie w pracy narodowej, dziś nastąpiło znów rozdwojenie, na szczęście, ograniczone na razie na Krainę. To już nie Młodo- i Starosłowianie stają naprzeciw siebie ale klerykaliści i narodowcy. Klerykaliści nie uznają niezmiernej wagi narodowej myśli i ich dążność kieruje się na „sklerykalizowanie" każdej dziedziny publicznego życia. Działają oni — jak wszyscy klerykaliści wogóle — według daleko sięgających planów i dążą do zjednoczenia w swych rękach całej reprezentacji narodu. Zarzucają narodowcom odrzucenie szkoły wyznaniowej, co bynajmniej nie jest prawdą. Klerykaliści podejmują się wręcz śmiesznego dowodu, jakoby narodowcy, których identyfikują z pseudoliberałami, hołdowali masonerji, kiedy — jak sądzę — nie ma nawet Słoweńca, któryby znał istotę masonerji. Wreszcie wymagają oni od narodu bezwarunkowego posłuszeństwa dla biskupów i to nietylko w rzeczach wiary, ale i w polityce. Wprawdzie nie wypowiadają tego tak jasno, jednakże wyliczają wszystkie owe gałęzie życia publicznego, co do których naród ulegać powinien biskupom, a to: wybory, szkoły, prasę, małżeństwo, narodowość itd. Właściwym, acz ukrytym przewódcą tego ruchu jest książę-biskup z Lublany, dr. Missia, najradykalniejszym zaś reprezentantem tego kierunku jest profesor teologji w Gorycji, dr. Mahnic.

Mimo tego rozkładczego prądu, zachowali reprezentanci narodu słoweńskiego w izbie poselskiej dotychczas zupełną solidarność.

— Jeszcze jedno, panie doktorze: jakie jest stanowisko reprezentacji słoweńskiej wobec ruchu słowiańskiego i wobec polityki zewnętrznej monarchji?

— Najchętniej dam panu na to odpowiedź i wierzaj mi pan, że zupełnie szczerze. Jesteśmy — jak już wspomniałem — szczerymi przyjaciołmi wszystkich Słowian. Konsekwentnie jesteśmy zatem także przyjaciołmi narodu rosyjskiego, najpotężniejszego z pomiędzy Słowian. Przyjaźń ta nie ma najmniejszej politycznej podstawy, a jeżeli — jak to często bywało — nieprzyjaciele nasi czynią nam ten zarzut, to muszę nazwać to brzydką potwarzą wobec zawsze lojalnego i wiernego cesarzowi narodu słoweńskiego, który jedynie w ramach austrjackiej monarchji widzi możność polepszenia swego bytu narodowego. Co do trójprzymierza, zaznaczyliśmy już w izbie, że jakkolwiek serce nie ciągnie nas do trójprzymierza, jednakże ze względów rozumowych akceptujemy je jako gwarancję utrzymania pokoju.

Na tem zakończyła się kilkogodzinna rozmowa z szanownym posłem; podaję ją z życzeniem, by przyczyniła się do wyjaśnienia wzajemnego stosunku pomiędzy nami a Słoweńcami i do zrozumienia ich potrzeb, dążności i celów tego dzielnego szczepu, który w wiekowej walce potrafił oprzeć się niemieckiej przemocy. Z pewnością więcej dla nas korzyści spłynie ze znajomości stosunków słoweńskich, aniżeli z pogłębiania się w zrozumienie stosunków francuskich czy angielskich.

Adin.

Sprawy miejskie.

Na zgromadzeniach przedwyborczych poruszano kilkakrotnie sprawę dodatków do podatków — jednakże dosyć elastycznie. Wobec tego uważamy za rzecz pożądaną, przedstawić cyfrowo tę sprawę i zamieszczamy poniżej wykaz wszystkich dodatków do podatków, jakie wpłynęły do kasy miejskiej w latach 1881 do 1892. Zaczynamy rokiem 1881, dla tego, że od tego dopiero czasu Lwów dzięki energicznej akcji obecnego prezydenta miasta p. Mochnackiego zastosował u siebie ustawę z 8. maja roku 1869, która utworzyła nowe źródło ogromnych dochodów.

Ustawa państwowa z 8. maja 1869 nr. 61 dz. u. p. nadała stolicom poszczególnych krajów koronnych bardzo ważne prawo: nakładania i pobierania od wszystkich kolei żelaznych, które w którymkolwiek kierunku kraj przecinają, dodatków do podatków na rzecz stolicy kraju.

Korzystając z tego dla stolic krajów tak zbawiennego postanowienia, nakładały i pobierały wszystkie stolice poszczególnych krajów dodatki do podatków w myśl powyższej ustawy, a miasto Wiedeń czerpało z tego źródła miljony. Tylko jeden Lwów nie korzystał z tego dobrodziejstwa przez 11 lat i dopiero w roku 1881 sięgnął do tego źródła dochodu, które jest nadzwyczaj obfite, a dla gminy miasta Lwowa tak korzystne, że nawet Nordbahn za przestrzeń odległą od nas o 50 mil, mianowicie za przestrzeń od Krakowa do granicy Szląska, płaci podatki na rzecz miasta Lwowa.

Oto urzędowy wykaz, co gmina miasta Lwowa z tego tytułu przez 12 lat pobrała:

W roku	Pobrane dodatki do podatku: grunt. i dom czyn		zarob.		dochodowego: od rożn. stron		dochodowego: od kolei i fund. prop		Razem	
w czasie 1/10 1881	2507	21	902	76	—	—	22570	94	25980	91
1882	11676	38	1470	71	—	—	62877	09	76034	19
1883	17454	0[illegible]	2398	09	1[illegible]913	20	91564	80	124330	15
1884	18396	[illegible]5	3068	60	14032	17	63308	06	98805	39
1885	[illegible]8972	28	23[illegible]5	46	184[illegible]6	99	71958	87	11[illegible]713	[illegible]1
1886	18565	92	2375	75	15891	48	1129[illegible]6	21	149759	87
1887	18251	5	2662	93	17535	1	7[illegible]733	70	111183	25
1888	18258	35	2363	41	16[illegible]52	88	73675	80	1[illegible]3550	94
1889	17843	4[illegible]	2544	27	21266	37	100775	88	142429	8
1890	19323	[illegible]6	2725	16	25278	7	1623[illegible]9	31	210636	29
1891	18944	07	2866	95	25[illegible]94	37	169170	06	2[illegible]6575	44
1892	23064	24	3797	83	2900[illegible]	69	13[illegible]191	78	186057	50
Razem	2032[illegible]7	5[illegible]	29531	9	200194	90	1134[illegible]72	[illegible]	15[illegible]7056	89

Z tego widzimy, jak potężnem źródłem dochodów były dodatki do podatków, które głównie obciążyły, koleje ubolewać tylko należy, że Lwów tak długo zwlekał z otwarciem tego źródła dochodu, a wdzięczność należy się p. Mochnackiemu ze strony m. Lwowa, że pomimo walk, jakie musiał wówczas staczać, otworzył to źródło dla administracji miejskiej.

Obszerne sprawozdanie p. prezydenta Mochnackiego, złożone za czas trzyletniego urzędowania ustępującej rady, uwalnia nas od skreślenia jej działalności — zresztą bardzo dodatniej. Ale skutkiem znanych wydarzeń rada miejska przeciągnęła swe urzędowanie o rok cały; wprawdzie rok ten trwał właściwie tylko od czerwca 1892 do grudnia 1892, gdyż zawisł on był od wydarzeń weryfikacyjnych, mimo to jednak w tym prowizorycznym niejako roku, była reprezentacja miejska niezwykle czynną i doszła do bardzo pięknych rezultatów. Oto jak się przedstawia działalność ustępującej rady w r. **1892**.

1. Wykończono i oddano do użytku dwie szkoły ludowe „Konarskiego" i „Zimorowicza".

2. Otworzono pięć nowych ulic, zbudowano blisko 720 mtr. kanałów i ułożono bruki i chodniki na przestrzeni 875 mtr.

3. Przeprowadzono we wszystkich stadjach uwolnienie nowych budowli, podjętych ze względów asanacyjnych, od wszelkich podatków i dodatków od podatków na przeciąg lat 15.

4. Zrestaurowano teatr hr. Skarbka.

5. Utworzono racjonalny system opieki nad ubogimi bez przytułku, oddając opiekę tę Tercjarzom reguły brata Alberta.

6. Urządzono halę targową, będącą właśnie na ukończeniu

7 Przeprowadzono gruntowną komisjonalną lustrację lasów miejskich i opracowano plan ich użycia.

8. Utworzono miejskie muzeum historyczne, które ma bardzo piękną przyszłość.

9. Wielkie zadania spełniła ustępująca rada celem zwalczenia cholery, grożącej nam w tym roku. Usiłowania te, które znajdują wyraz w budżetowej cyfrze około 70.000 zł., dadzą się streścić w sposób następujący:

a) Zbudowanie szpitala cholerycznego i szpitala epidemicznego;

b) gruntowne zbadanie wszystkich budynków w całem mieście przez komisje sanitarne, które równocześnie zarządziły usunięcie niewłaściwości;

c) zbadanie jakości wody we wszystkich studniach i oczyszczenie wodociągów miejskich;

d). urządzenie stałej stacji ratunkowej, której uposażenia podjęło się wiedeńskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe;

e) Liczne zarządzenia dobroczynne, mające na celu ulżenie nędzy.

Obok tego zajmowała się rada miejska sprawą koncentracji wojskowej we Lwowie — wszystko to zaś odbywało się na tle przygotowań na przyjęcie cesarza, które wiele czasu zabierały. I w kierunku narodowego życia zaznaczyła się rada miejska trzema doniosłemi sprawami.

Ona to wyrzekła ze strony Lwowa pierwsze doniosłe słowo w sprawie wystawy krajowej — jej uchwała zelektryzowała kraj cały. Obok tego w sercach narodu polskiego złotemi głoskami zapisaną zostanie uchwała, wcielająca do funduszu imienia Tadeusza Kościuszki kwotę 10.000 zł. Dowód to głęboko odczutego patrjotyzmu naszego miasta, dowód zrozumienia hasła wielkiego *„przez lud do wolności"*. Wreszcie jako trzeci punkt podnieść należy świetne przyjęcie „Sokołów", którem rada miejska chciała dać trwały dowód, jak troskliwie spogląda na to Towarzystwo, tyle ważne dla fizycznego rozwoju naszego społeczeństwa,

tyle doniosłe dla wprowadzenia w życie zasady *„in corpore sano mens sana“*...

Oto krótki bilans spraw, dokonanych w jednym roku przez ustępującą radę miejską — obraz, o ile sądzimy, bardzo dodatni. W czasie tym, pomimo letniej pory, pomimo znanych zamieszek w łonie rady, odbyła pełna rada miejska 28 posiedzeń (w czasie od czerwca do grudnia) a nadto było 12 posiedzeń delegatów, zaś magistrat odbył w r. 1892 ogółem 84 pełnych posiedzeń, na których załatwiono 2.635 ważniejszych spraw.

* * *

Ostatni rok urzędowania rady miejskiej, był prowizoryczny i pełen niepewności. Zdawałoby się, że przejdzie on bez żadnych rezultatów, a jednak — jak widzimy — tak nie było i zdziałano bardzo wiele?

Jak się to stało?

Oto przedewszystkiem w ten sposób, że mimo antagonizmów, jakie wstrząsały nawet radą miejską — odbywało się wszystko z powagą i godnością prawdziwie stołeczną. Kiedy spoglądniemy na inne rady miejskie, na to marnowanie czasu z powodu hałaśliwych spraw — to musimy oddać naszej radzie miejskiej uznanie za to, że nad wszelkie antagonizmy osobiste zawsze przekładała honor i interes miasta. Ci, którzy sądzili, że antagonizmy wyborcze przeniosą się do sali obrad rady — pomylili się gruntownie: rada miejska, daleka od sporów, pamiętała zawsze tylko i wyłącznie o swych obowiązkach wobec miasta.

A do tego harmonijnego postępowania przyczyniło się niemało prezydjum, które posiadając całe zaufanie rady, popierało się wzajemnie. O pracowitości prezydenta Mochnackiego mówić zbyteczna, bo o tem wie każdy, kto kiedykolwiek zetknął się z nim osobiście. Można powiedzieć o nim, że był on zawsze i wszędzie, gdzie dobro miasta i interesy obywateli tego wymagały. Do tego dodać należy niezwykłą jego objektywność, z jaką nietylko prowadził posiedzenia rady, ale której dowody składał w każdej czynności. Obok niego — ożywiony szczerą życzliwością dla niego, działał wiceprezydent p. Marchwicki, gorliwy opiekun spraw miejskich, który zwłaszcza w czasie zwalczania niebezpieczeństwa cholery, dał dowody bezprzykładnej energji i tego zaufania we własne siły, które każdemu się udziela. Obaj zaś, tak prezydent, jak wiceprezydent, znajdowali wyręczyciela w panu Michalskim, który cały swój czas, pozostający mu od pracy zawodowej, poświęcał miastu z prawdziwą abnegacją, nieraz z zapoznaniem własnego interesu. Uporządkowanie miasta w każdym kierunku to głównie jego zasługa — bo pokochawszy ten gród nasz stary, marzy tylko o tem, ażeby w miarę możności środków uczynić go godnym nazwy stolicy w całem tego słowa znaczeniu.

* * *

Tych słów kilka objektywnego sądu o działalności rady i jej prezydjum, uważaliśmy za stosowne wypowiedzieć — dla użytku wyborców. Akcja wyborcza i wzburzone namiętności, zaciemniają nie jedno, fałszywe, na wiatr rzucone hasła oskarżycielskie, bałamucą opinję. Dobrze więc — choć nie zawsze wdzięcznie — przypomnieć zasadę *suum cuique*.

Szkoły średnie w komisji budżetowej

W komisji budżetowej parlamentu przedlitawskiego obradowano w sobotę (21. bm.) nad preliminarzem szkół średnich. Dyskusja obracała się zarówno około ważnych, bo zasadniczych kwestyj nauki w tych szkołach, jak w kierunku rozmaitych postulatów lokalnej i narodowościowej natury, poruszanych zwykle przez poszczególnych posłów przy tym tytule budżetowym. Poprawa położenia materjalnego profesorów szkół średnich była również przedmiotem rozpraw, wśród których też z wielu stron doznała ona gorącego poparcia. Z polskich członków komisji zabierali głos: dr. Czerkawski, Wł. Kozłowski i hr. Piniński. Pierwszy omawiał sprawę czesnego, żądał uregulowania płac nauczycielskich i wnosił utworzenie katedr pedagogiki we Lwowie i Krakowie. P. Kozłowski domagał się z kolei, aby dyrektorowie szkół średnich uwolnieni zostali z obowiązku załatwiania spraw kancelaryjnych i manipulacyjnych; dalej pomnożenia stabilizowanych posad nauczycielskich, jak niemniej stypendjów na podróże kandydatów nauczycielskich, gwoli wyuczenia się języka niemieckiego i zwidzenia krajów, będących ojczyzną języków klasycznych. Narzekając następnie na przepełnienie zakładów naukowych w Galicji, żądał mowca pomnożenia i reformy szkół realnych, handlowych, przemysłowych i zawodowych. Zamiar ministerstwa oświaty, aby przez podwyższenie opłat szkolnych utrudnić przystęp do zakładów średnich, wywołał ogólne niezadowolenie i nie osiągnął celu. Poseł nasz objawił dalej życzenie, aby w szkołach realnych wypełniono brak nauki języków klasycznych, nauką metodyczną gramatyki języków żyjących — a zwłaszcza już angielskiego — nauką religji, rozwijającą w młodzieży kierunek idealny, wreszcie nauką historji powszechnej literatury i historji sztuki. Równocześnie należy w gimnazjach wprowadzić naukę rysunków, bardziej dokładne i wyczerpujące studjum działów matematycznych i przyrodniczych, wreszcie obowiązkową naukę historji dotyczącego narodu. — P. Piniński poruszył kwestję nadzwyczajnych dodatków służbowych dla nauczycieli szkół średnich i domagał się wstawienia w najbliższym preliminarzu większej na ten cel kwoty, aniżeli dotychczasowa tj. 7000 zł. Następnie przedkładał postulaty kraju naszego w kwestji rekonstrukcji budynków gimnazjalnych w kilku galicyjskich miastach.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 24 stycznia.

Teatr: „Mignon“, opera w 4 aktach Thomasa. Początek o godz. 7. wieczorem

W sali „Frohsinn“ o godz. 7. wieczorem wieczorek muzykalno deklamacyjny „Klubu pocztowego.“

Sroda 25. stycznia.

Koncert w „Kole literackiem“ na rzecz pomnika Chopina. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Prymas węgierski Vaszary otrzymał od budapeszteńskiego uniwersytetu tytuł honorowego doktora św. teologji. — *Birż. wied.* donoszą, że u prof. Spasowicza po znacznem polepszeniu, nastąpił drugi atak.

Z życia towarzyskiego. Dnia 31. bm. odbędzie się w Brzeżanach ślub p. Emila Bernhardta, nauczyciela stanisławowskiej szkoły realnej, z panną Eugenją Jaworską.

W Kntach d. 2. lutego br. odbędzie się ślub panny Marji, córki pp. Szymona i Rozalji Barączów, z p. Jakóbem Jakubowiczem.

Dziś o godz. 8. wieczorem odbędzie się w kościele Archikatedralnym obrz. łac. ślub panny Kostkiewiczówny, z p. Jerzym Hahnem.

Nekrologja. Wilhelmina Grünfeldowa, żona urzędnika kolejowego, przeżywszy lat 20, zmarła d. 17. bm. w Stanisławowie. — W Madrycie zmarł były prezydent hiszpańskiej izby posłów Martos. — Bobkowski Mikołaj, żołnierz z r. 1863, ochotnik meksykański, ostatnio werkmistrz kolei państwowej, zmarł w Krakowie w 47 roku życia. — Tokarska Władysława Leontyna, 16 letnia córka inspektora szkół, zmarła w Brodach.

Kalendarz. Wtorek (24.): Tymoteusza. B. — Wschód słońca o godzinie 7. min. 45, zachód o godzinie 4. minut 40.

Kalend. rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11. a 12. łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Nabożeństwa. Zapowiedziane na dzień 21. bm. jako w 30 rocznicę powstania narodu polskiego, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów, odbędzie się we wtorek dnia 24. bm. o godz. 11.

W niedzielę, dnia 22. bm. odbyło się przy udziale kilkuset młodzieży i wielu pań uroczyste nabożeństwo w kaplicy pamiątkowej na Wulce. Młodzież, po odśpiewaniu zwykłych pieśni patrjotyczno kościelnych, rozeszła się w wzorowym porządku i spokoju.

Mianowania. Prezes gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował rewidentów rachunkowych w departamencie rachunkowym galicyjskiego namiestnictwa: Ferdynanda Nikodemowicza i Ignacego Pizuńskiego radcami rachunkowymi.

Z armji. Przydzielony został do dyrekcji inżynierji w Jarosławiu porucznik 1. pułku inżynierji, Franciszek Eckert. — Akcesista rachunkowy Jerzy Böhm z Mostaru, przeniesiony do dyrekcji inżynierji we Lwowie. — Kapitan 13. bataljonu strzelców Wilhelm Hecht i kapitan 5. bataljonu strzelców zamienili się na miejsca w bataljonach. — Weterynarz Al. Marx przeniesiony z 13. pułku nł. do stadnin państw. w Radowcach.

Do rezerwy przeniesiony podpor. 30. bataljonu strzelców Rudolf Hoberstorfer. — Całoroczny urlop otrzymał por. 10. pp. Emil Gröschl.

Wystawa krajowa. Biuro wydziału budowlanego powszechnej Wystawy krajowej podaje do wiadomości, że niezależnie od planów na pawilony, objętych konkursem, znajduje się kilkanaście większych i mniejszych szkiców na budynki wystawowe. Za wykonanie tych planów przeznaczono oddzielne wynagrodzenia, stosownie do umowy. Bliższa wiadomość w biurze wydziału budowlanego w godzinach urzędowych. (Magistrat II. piętro).

Wiadomości dyecezjalne. Dyecezja łac. tarnowska: ks. Franciszek Kahl, wicerektor tarnowskiego seminarjum duchownego, otrzymał instytucję kanoniczną na probostwo w Gawłuszowicach. Ks. dr. Józef Mrugacz został mianowany wicerektorem, zaś ks. Jan Kosmann, wikarjusz z Wietrzychowiec, prefektem seminarjum duchownego w Tarnowie.

Archidyecezja lwowska: ks Stanisław Swidecki mianowany został administratorem rz. kat. parafji w Podhajcach.

Ruch pociągów na bukowińskich kolejach lokalnych Hliboka Berhomet i Karapeziu-Czudyn został przywrócony.

Kronika brukowa. Panu Janowi K., właścicielowi domu przy ulicy Kościopalnej pod l. 15 skradziono onegdaj w nocy pięć indyków.

Aresztowano niebezpiecznego złodzieja Mojżesza Riresa, który popełnił kilka kradzieży.

Wacław Hawliczek, muzykant, mieszkający przy ulicy Rejtana pod l. 3, doniósł onegdaj policji, że córka jego Marja, licząca lat 18, wydaliła się z domu i dotychczas nie powróciła.

Za wyłudzanie pieniędzy od chłopów i biednych rzemieślników, umieszczono w aresztach policyjnych żyda Sisze Süssmanna. Urządził on na placu Krakowskim „loterję“ na własny dochód.

Policja odszukała rozmaite rzeczy, skradzione na szkodę Klary Werk. Złodzieje dostali się do jej pomieszkania przy placu Gołuchowskich pod l. 2, przez wyłamanie okien. Przy tej sposobności aresztowano szajkę, złożoną z sześciu indywiduów, którzy kupili i ukryli skradzione tam suknie. Na czele tej szajki stał Hersch Weker.

Oryginalny szyld.

Pod białą szelką.

W realności pod l. 7 szkarpowa w podwórzu przyjmuje się dla c. k. wojska szelki jadalne wszelkie maszyny kuchenne, i najmniejsze reperacje tychże, również wszelkiego rodzaju naczynia żelazne — mosiężne — miedziane i inne wszelkiego rodzaju naczynia kuchenne w należytym czasie za najumiarkowańszych cenach. *Kiczales.*

Dyrekcja kolejowa w Stanisławowie. Prez. kolei państwowych p. dr. Biliński odpowiedział magistratowi stanisławowskiemu pismem z dnia 14 bm., że nie przyjmuje propozycyj, poczynionych mu przez gminę, w sprawie kreowania w Stanisławowie dyrekcji kolejowej.

Ogień znaczny wybuchł wczoraj rano w Lesienicach za rogatką Łyczakowską. Na miejsce wypadku wyruszyły pogotowia pożarnicze ze śródmieścia i z ulicy Czarnieckiego. Paliły się szopy, w których beczki smołą. Po opanowaniu ognia wróciła straż już przed godz. 2 do miasta.

Najnowszy ukaz Hurki. *N. fr. Pr.* donosi w depeszy ze Lwowa: Według relacyj z Warszawy, Hurko rozesłał do władz mu podległych w Królestwie Polskiem tajne rozporządzenie, aby członkom szlachty polskiej nie udzielały w przyszłości paszportów broni i certyfikatów z pozwoleniem do noszenia broni.

Zmiana własności. Wieś Berezowicę Małą, w pow. zbaraskim, kupił od p. Alfreda Garapicha hr. Mikołaj Tołstoj za 176.000 zł.

Oryginalny testament. Korespondent nasz krakowski *(fs)* pisze: Drogą urzędową do wiadomości interesowanych instytucyj i władz, doszedł tu odpis testamentu ś. p. Adama Bieńkowskiego, notarjusza w Czortkowie, zmarłego dnia 3. stycznia b. r. Ustęp IV. tego testamentu opiewa: „Dla miasta Krakowa leguję sto złotych reńskich wal. austr. i postanawiam, aby ta legowana suma przez 354 lat od mojej śmierci licząc, procentowaną była, aby przez procentowanie tej legowanej sumy i procentowanie procentów onejże z upływem 354 roku po mojej śmierci narosły kapitał wiecznemi czasy, jako nienaruszalny zakładowy majątek pozostał i aby jedynie dochody z tego majątku przez każdoczesną chrześcjańską reprezentację m. Krakowa wiecznemi czasy rokrocznie w następujący sposób rozdzielane były: „W $^{5}/_{100}$ częściach na równe posagi dla 3000 córek włościan, zarobników, rzemieślników i mieszczan polskiej i rusińskiej narodowości; w $^{10}/_{100}$ częściach na zapomożenie dla 30.000 podupadłych włościan i rzemieślniów polsko-rusińskiej narodowości katolickiego wyznania, celem utrzymania ich przy glebie i rzemiośle; w $^{5}/_{100}$ częściach na zakładanie i rozszerzanie polsko-rusińskich szkół ludowych i utrzymywanie takowych; w $^{5}/_{100}$ częściach na dodatki dotacyjne dla wszystkich nauczycieli wszystkich polsko-rusińskich katolickich szkół ludowych“.

Testament w dalszym ciągu odpowiednie procentowe części dochodów przeznacza na cele humanitarne, sanitarne i komunikacyjne 10 powiatów wschodniej Galicji i 16 gmin najbliższych Czortkowa, a przytem $^{17}/_{100}$ części na takież cele i potrzeby miasta Krakowa, a $^{3}/_{100}$ części dla Lwowa. Dalej przeznacza testament odpowiednie procentowe kwoty dochodów na zakładanie i utrzymywanie szkół agronomicznych, rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych dla polsko-rusińskiej młodzieży; na zakładanie i utrzymywanie schronisk dla opuszczonej lub zwichniętej polsko rusińskiej młodzieży katolickiej, celem umożebnienia jej i przysposobienia do praktycznego zawodu; na zakładanie domów przytułku dla starców i kalek polsko rusińskiej narodowości; na zakładanie i utrzymywanie wzorowych warsztatów rzemieślniczych dla polsko-rusińskich rękodzielników; na stypendja dla polsko-rusińskiej młodzieży, kształcącej się w szkołach i warsztatach, w wyższych zakładach naukowych i fabrykach; na utrzymywanie i wznoszenie historycznych pomników polsko-rusińskich; na zakupywanie obszarów ziemi do rozparcelowywania i rozdawania między katolickie familje włościańskie polsko-rusińskie; na wsparcia prześladowanych polsko-rusińskich osób, ich wdów i sierót; na muzeum w Rapperswylu; na wspieranie i utrzymywanie muzeów krajowych; na potrzeby Akademji umiejętności, uniwersytetów w Krakowie i Lwowie, oraz szkoły politechnicznej we Lwowie, jeżeli będą mieć polsko rusińską cechę; na zakładanie i utrzymywanie szkół polskich między braćmi Szlązakami; na utrzymywanie i zakładanie teatrów polskich w Poznaniu i szkół polskich w tej dzielnicy; na ratowanie z emian polskich, którymby teutońskie lub moskiewskie wywłaszczenie zagrażało“.

Pięknym jest następujący ustęp testamentu: „$^{1}/_{100}$ część dochodu przeznaczam na solenne nabożeństwa żałobne po wszystkich świątyniach krajowych bez różnicy wyznania za naszych wielkich królów Piastów, Jagiellonów, Batorego i Sobieskiego, a także za gwiazdy nasze: Kopernika, Kochanowskiego ks. Skargę, Stefana Czarnieckiego, Rejtana Dąbrowskiego, Kościuszkę, Teofila Wiszniewskiego, Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego i Juljusza Słowackiego, za Śniadeckich i Lelewela“.

W końcowym ustępie wyraża testator ufność, że „reprezentacja miasta Krakowa powyższy, chociaż na razie bardzo skromniutki, ale w przyszłości obfite i zbawienne płody rokujący legat, bez wahania przyjąć i zarządem onegoż wedle powyższych ustanowień moich z całą gorliwością i sumiennością wiecznie zajmować się zechce“.

Kwota 100 zł., wedle pobieżnych obliczeń wzróść może za lat 354 do dwustu miljonów zł. Szkoda, że taki testament ma wejść w życie dopiero za 354 lat.

Wściekłe psy. *Kurj. Stanisł.* donosi: Pies podejrzany o wściekliznę, przebiegał w sobotę, dnia 14. bm. ulicami miasta Stanisławowa, pokąsawszy na ulicy Trzeciego Maja żołnierza, na placu Mickiewicza p. A urzędnika kolejowego i małego chłopca. Uciekł w kierunku ku Opryszowcom, dotąd nie zdołano go schwytać. Przy urządzonej przez magistrat obławie, złapał rakarz pięć psów podejrzanych, które pozostają w obserwacji.

U jednego z tamt. pp. oficerów artylerji wściekł się pies i pokąsał trzech artylerzystów. Dokonana dnia 17. bm. przez wojskowego weterynarza sekcja psa, wykazała rzeczywiście u tegoż wściekliznę. Po kąsani żołnierze odjechali tego dnia do Pesztu, celem leczenia się.

Pożar. W sobotę wieczorem, dnia 14. bm. zgorzała stajnia dworska we wsi Kołodziejówce pod Stanisławowem, a w niej trzydzieści kilka krów. Szkoda w części zabezpieczona, wynosi około 5000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie od lampy, znajdującej się w stajni.

Morderstwa. W Mołodyjowie na polu kilku złoczyńców opadło wieśniaka Mikołaja Todorowa i zamordowali go.

W Żuczce czeladnik szewski Mikołaj Wołoczuk zamordował przed kilku dniami w czasie sprzeczki swą narzeczoną Annę Starczuk.

Samobójstwo. W Curynach na Bukowinie obwiesił się wieśniak Franciszek Varesonl przegrawszy w karty znaczną kwotę.

Zimna we Włoszech nie ustępują wcale naszym. W Dolinie Padu spadł termometr w zeszłym tygodniu do — 15°. Największe z lombardzkich jezior Lago di Barese, pokryło się całe lodem. W Wenecji lód zaczyna tworzyć się dokoła lagunów i uniemożliwia komunikację małemi łodziami.

Riviera zasypana śniegiem; aby ochronić cytryny od zmarznięcia, rozpalają w nocy w ogrodach olbrzymie ognie. Medjolan doczekał się prawie nieznanego mu widoku — sanny. Z Florencji donoszą o zamarznięciu Arna; w Rzymie mniej wprawdzie zimna, ale i tam spadły obfite śniegi.

Uroczystość wręczenia biretu kardynalskiego ks. Ludwikowi Galimberti'emu odbyła się w minioną sobotę przedpołudniem w pałacu nuncjatury papieskiej we Wiedniu. Obecni byli arcyb. dr. Angerer, biskup polny dr. Belopotoczky i liczne grono prałatów. O godz. 11 zjawił się nowomianowany kardynał w sali recepcyjnej, a wkrótce potem wszedł wysłannik papieski hr. Filip Morond w półgalowym, od złota kapiącym mundurze szlacheckiego gwardzisty, z biretem i dokumentami promocyjnemi w rękach. Po stosownej przemowie wręczył nominatowi biret, który niezwłocznie włożył go sobie na głowę. Z kolei sekretarz nuncjatury, msgr. Giovanni, odczytał dekret nominacyjny i dokumenty, dotyczące misji hr. Moroni'ego, poczem Galimberti w dłuższej przemowie sławił cnoty wiekopomne Leona XIII. i monarsze przymioty ces. Franciszka Józefa. Gdy skończył, obecni składali mu gratulacje.

Kaprys natury. Dnia 17. bm. szalała w okolicy Lincy burza z grzmotami i piorunami!

Cholera w Buda-Peszcie — pomimo niezwykle ostrej zimy tegorocznej — nietylko nie wygasła ale owszem każdego dnia zdarzają się coraz to nowe wypadki epidemji. Z uwagi na to, ma tamtejsza reprezentacja miejska prosić w umyślnym adresie ministra spraw wewnętrznych, aby prezydent komisji epidemicznej, wyposażony został atrybucjami komisarza rządowego.

Setna rocznica stracenia Ludwika XVI obchodzoną była 21. bm. w Paryżu — jak donoszą stamtąd — w ciszy i bez jakichkolwiek demonstracyj ze strony młodzieży rojalistycznej. Uroczyste nabożeństwa ekspiacyjne odprawiono niemal we wszystkich kościołach Paryża, a z pewną pompą wypadło ono zwłaszcza w kościele św. Franciszka Ksawerego, gdzie fundatorem mszy św. był hr. Paryża. Cała świątynia była obita czarnem suknem, a kiedy książęta de Charles i Alençon, jak niemniej inni członkowie rodziny królewskiej, wychodzili po nabożeństwie z kościoła, porzedzali ich szwajcarowie z halabardami, okolonemi czarną krepą I w wielu miastach całej Francji odbywały się tego dnia nabożeństwa żałobne.

Kalendarzyk historyczny. Dnia 20. stycznia 1793, przestraszona Konfederacja targowicka odpisuje na notę Buchholza z d. 16 stycznia, zapewniając, że rewolucyjne zasady nie są w Polsce szerzone, bo rząd nad tem czuwa, w końcu prosi, aby król pruski cofnął swe wojska z Polski. — Dnia 23 stycznia 1793 Prusy i Rosja podpisują już poprzednio ułożoną konwencję podziałową.

Wiadomości osobiste. Władysław Żeleński wyjechał do Wiednia zaproszony tam przez organizatora kwartetu smyczkowego p. Drukera na próbę swojego kwartetu.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbył się ślub panny Joanny Rittelówny, z p. Zygmuntem Loewem, kupcem z Wiednia.

Dnia 14. bm odbył się w Chorzelowie ślub p. Jana Bochniaka, inżyniera, adjunkta biura meljoracyjnego, z panną Marją Ulrych, córką Ludwika i Marji Ulrychów. Związkowi pobłogosławił ks. kanclerz krakowski Anatol Nowak, brat pana młodego.

W katedrze św. Jana w Warszawie ks. prałat Dudrewicz pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Aleksandrą, córką nieżyjących Konstantego i Emilji z hr. Sołtyków Wielogłowskich, z p. Bolesławem Wielogłowskim, synem Juljana i Marji Wielogłowskich, właścicielem majątku Radzików.

Klub pocztowy urządza w rocznicę swego założenia, tj. d. 24. bm., w sali „Frohsinnu“ wieczorek muzykalno-deklamacyjny w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem, ze współudziałem pani Kolmer-Macierzyńskiej, tudzież muzyki wojskowej. Przedstawienie zakończy obraz z żywych osób układu artysty-rzeźbiarza p Popiela.

(m) **Uroczysty obchód** 30-tej rocznicy powstania styczniowego, urządzony onegdaj w sali „Sokoła“, wypadł wspaniale. Wielka sala była po brzegi zapełniona publicznością, wśród której zauważyliśmy bardzo wiele młodzieży. Miejsca siedzące zajęły panie. Obchód zagaił piękną, patrjotyczną przemową dr. Jan Stella Sawicki, który w krótkich słowach przedstawił historję powstania styczniowego. Nastąpiły produkcje muzykalno-deklamacyjne. Z radością powitaliśmy „Lutnię“, która, złączywszy się z „Echem“, wzięła nareszcie raz udział w obchodzie narodowym. Możemy zapewnić „Lutnię“, że jeżeli i nadal pójdzie za przykładem „Echa“, to zyska wśród publiczności jeszcze większą — a wtedy zasłużoną — sympatję. Połączone chóry wykonały pod dzielną batutą pana Wszelaczyńskiego „Krakowiaki“ Dembińskiego (wyjątek z kantaty „Pieśń o ziemi naszej“), oraz pieśni narodowe, przyjęte przez publiczność z ogromnym entuzjazmem. Gdy się odezwały pierwsze nuty pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“, wszyscy powstali z miejsc, a oklaskom nie było końca. Bardzo ładnie odśpiewał także chór damski „Lutni“ układu Stan. Niewiadomskiego „Pieśni narodowe“. Resztę programu wypełniła udatna deklamacja p. Niewiadomskiego, który wygłosił wiersz Anczyca „Tyrteusz“, oraz znakomita gra na fortepianie (Saint-Saënsa polones) pp. Neuhausera i Wszelaczyńskiego. Panna Piórkiewicz odegrała z powodzeniem na fortepianie fantazję Lubowskiego, na temat pieśni narodowych. Akompanjament spoczywał w rękach p. Neuhausera. Cały program wykonany został z precyzją, a publiczność w uroczystym nastroju opuszczała salę.

Obchód narodowy W niedzielę o godz. 9. wieczorem odbyła się wspólna uczta w kasynie miejskiem, do której siadło około 150 osób, przeważnie uczestników powstania z r. 1863. W lożach było kilkadziesiąt pań. Przygrywała kapela „Harmonji.“ Pierwszy toast wzniósł p. Janowski na cześć naszych ideałów i miłości ojczyzny, następnie zakomunikował, że z Krakowa nadszedł telegram od zawiązanego komitetu podpisany przez posłów Weigla, Sokołowskiego, Bałuckiego, Harajewicza i innych. Odpowiedziano im telegraficznem bratniem pozdrowieniem. Uchwalono też wysłać telegram do Lenartowicza, zapraszający go do Lwowa, a także do Kornela Ujejskiego w 70-ną rocznicę urodzin wieszcza naszego. P. Fiebich wzniósł toast na cześć poległych bohaterów, a p. Syroczyński na cześć młodzieży, imieniem której od powiedział p. Liptay. P Platon Kostecki wygłosił następnie piękny wiersz na cześć Polek, który powitany został burzą oklasków.

P. Zimer toastował na cześć Matek Polek, a dr. Goldmann wniósł „kochajmy się.“ P. Kurniewicz odczytał telegramy nadesłane, a hr. Skarbek list od Czechów, poczem „Harmonja“ zagrała „Kde domov moj.“ Uchwalono podziękować telegraficznie P. Karlsbad uczcił pamięć jenerała Czachowskiego i pułkownika Chmielińskiego. P. Webersfeld wygłosił piękny wiersz p. Aleksandrowicz, słuchacz politechniki pił na cześć ludu polskiego i młodzieży rzemieślniczej w ręce reprezentantów „Gwiazdy,“ a p. Łąckiewicz z Warszawy w imię hasła „z ludem“ w ręce włościanina Krzyształowicza, który odpowiedział okrzykiem „na cześć Polski.“ Na tem około północy zakończyła się uczta.

Ze ślizgawki. Wesoło było onegdaj po południu na „Szumanówce“. Bardzo liczna publiczność zebrała się nietylko na stawie, ale także w lożach i na trybunach. Przy dźwiękach wybornej kapeli 30. pułku piechoty ślizgano się aż do późnego wieczora. Pan Roll zaprodukował nową szybką polkę własnej kompozycji, pod tytułem: „Łyżwiarka“. Polkę tę która ogólnie się podobała, dedykował kompozytor wydziałowi towarzystwa łyżwiarskiego, a jak się dowiadujemy, znajdzie ona pomieszczenie w najbliższym numerze pisma humorystycznego *Śmigus*. Pięknych łyżwiarek było wczoraj na „Szumanówce“ niezwykle wiele..

Korpus oficerów 80. pułku piechoty żegnał onegdaj uroczystym bankietem swojego komendanta, pułkownika p. Antoniego Tumę, który wskutek czasowego urlopu wystąpił ze związku pułkowego. Serdeczna owacja była dowodem niezwykłej sympatji, jaką sobie zdobył pan pułkownik Tuma w czasie swojego pobytu we Lwowie. Nietylko oficerowie dzielnego towarzysza i kolegę, ale cały pułk traci w pułkowniku orędownika i szczerego opiekuna.

Na pomnik Chopina odbędzie się w „Kole“ koncert we środę. Udział w nim biorą panie Krzyżanowska i Dzirytówna, oraz panowie Wolfsthal, Sladek i Neuhauser, Rodoć i Łucjan Marynowski. Pani Adelman-Majewska nie mogąc we Lwowie dłużej bawić, wyjechała, przyrzekając współudział w jednym z następnych koncertów.

Posiedzenie komitetu obszerniejszego obywatelskiego w celu zatwierdzenia listy 100 kandydatów do rady miejskiej, odbędzie się w poniedziałek 23. stycznia o godzinie 6. wieczór w sali ratuszowej.

Korespondencja Redakcji. Autora „Kalendarzyka“ upraszamy o odwidzenie Redakcji w godzinach 9.—10. rano.

Od posła ks. dr. Kopycińskiego otrzymujemy z Wiednia następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: „W nr. 21 Waszego cennego pisma zamieszczono w telegramie z Wiednia, opisującym przebieg posiedzenia Koła polskiego, jakobym skarżył się na bezwzględność urzędu podatkowego w Radomyślu. Oświadczam niniejszem, iż doniesienie to polega na błędnej informacji, gdyż na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego mówiłem w ogólności o nakazach z góry nadsyłanych do wszystkich urzędników podatkowych w Galicji, mocą których miały te urzędy wszystkie z dawniejszych lat zaległe podatki koniecznie do końca 1892 roku ściągnąć; a nie mówiłem tego o Radomyślu. Oświadczam również i to, że urzędnicy urzędu podatkowego w Radomyślu mimo najsumienniejszego spełniania obowiązków swoich, gdyż od 8. rano do 11. w nocy siedzą w biurze, by zaspokoić wszystkich z daleka przybywających, są wyrozumiali, ludzcy i delikatni w tak wysokim stopniu, że w którym czasie, odkąd urząd podatkowy tamże zaprowadzono, zjednali sobie wszystkich bez wyjątku cześć i poszanowanie Ks. dr. Kopyciński“.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki złożyło Kasyno urzędnicze w Brodach zamiast wieńca na trumnę zmarłych 17 b. m. swych długoletnich członków Jana Pilcha i Alfreda Steinberga, kwotę 10 zł.

Wyjaśnienie. Prof. dr. Henryk Kadyj uprasza nas o uzupełnienie sprawozdania z ostatniego przedwyborczego walnego zgromadzenia. P. Kadyj przemawiając w sprawie złączenia się komitetów, zaznaczył, że między delegatami komitetu obywatelskiego, a delegatami dwóch innych komitetów nie było żadnego nieporozumienia, lecz że nieporozumienie to zaszło między delegatami komitetu obywatelskiego, a samym komitetem obywatelskim.

Wybory do rady miejskiej.

(m) W niedzielę o godzinie 3. popołudniu odbyły się zgromadzenia przedwyborcze po wszystkich dzielnicach miasta, zwołane przez komitet obywatelski, którego delegaci przewodniczyli obradom. Zgromadzenie wyborców pierwszej dzielnicy odbyło się w szkole im. Elżbiety, drugiej dzielnicy w szkołach im. Konarskiego i św. Anny, trzeciej dzielnicy w szkole im. Marcina, zaś czwartej dzielnicy w szkole im. Antoniego. Na wszystkich zgromadzeniach oświadczono się za programem komitetu obywatelskiego. Dyskusja nad sprawami miejskiemi była bardzo ożywiona, a wyborcy wyrazili rozmaite żądania, skierowane do przyszłej rady miejskiej. Zebranie wyborców dzielnicy II., któremu przewodniczył p. Syroczyński było bardzo ożywione. Wszyscy mowcy zgodzili się na akcję komitetu obywatelskiego, gdyż komitet ten w porozumieniu z licznem gronem mieszczan zapewnił rękodzielnikom, kupcom i przemysłowcom połowę miejsc w wybrać się mającej radzie miejskiej. Komitet obywatelski układając ostatecznie swą listę kandydatów, uwzględnił potrzebę reprezentacji stanu rękodzielniczego, a specjalnie korporację murarską, cieśli, kamieniarzy, mieszkańców tej dzielnicy, oraz stanu nauczycieli ludowych.

Na uwagę; że dzielnica II. nie jest dostatecznie w radzie zastąpioną, odparł p. Syroczyński, że żadna może dzielnica nie podniosła się w ciągu administracji wolnej rady miejskiej tak bardzo, jak właśnie II. Przez wybudowanie techniki i gmachu sejmowego zmieniła ona swój wygląd, a ceny gruntów ogromnie się podniosły. Zgromadzenie uznało słuszność tych uwag.

Niektórzy mowcy wyrazili żal, że komitet obywatelski nie przedłożył jeszcze swej listy, jednakże po wyjaśnieniach, danych przez pana Syroczyńskiego, uznano, że zawczesne ogłoszenie listy nie byłoby dobrem. Dyskusji nad kandydatami nie prowadzono, tylko jako wskazówkę dla komitetu ściślejszego obywatelskiego podniesiono jednogłośnie potrzebę wyboru pp. Michalskiego, Marschalla, Sembratowicza, Matjaszewskiego i nauczyciela ludowego p. Szpetmańskiego.

Zgromadzenie przedwyborcze dzielnicy III. (Żółkiewskie) odbyło się w szkole św. Marcina. Zebranie zagaił delegat komitetu obywatelskiego p. Peredjatkiewicz, który zaprosił na zastępcę przewodniczącego p. Zdzisława Onyszkiewicza, na sekretarza p. Rudzkiego. Po przyjęciu sprawozdania i programu przedwyborczego komitetu obywatelskiego, rozpoczęto dyskusję nad sprawami miejskiemi.

Aptekarz p. Blumenfeld postawił następujący wniosek: Zgromadzenie wyborców dzielnicy III. uchwala wysłać deputację do namiestnika i do rady szkolnej z prośbą o założenie i otwarcie gimnazjum w tej dzielnicy“. Wniosek ten p. Blumenfeld obszernie umotywował, a zgromadzenie jednogłośnie go przyjęło.

Dyrektor szkoły św. Marcina p. Frydrych domagał się budowy nowej szkołej miejskiej, wykazując, że jest to tak samo sprawa nagląca, jak otwarcie gimnazjum. Odnośną rezolucję uchwalono.

Następnie p Z. Onyszkiewicz oświadczył się przeciw liście kandydatów do Rady miejskiej, ułożonej przez złączone komitety „powszechny“ i „realnościowy“, gdyż lista ta nie uwzględnia notorycznie dzielnicy trzeciej; wobec tego p. Onyszkiewicz wniósł wybór trzech delegatów, którzy się mają udać do „Komitetu obywatelskiego“ i „Koła mieszczan“ z żądaniem większego uwzględnienia dzielnicy III. i ewentualnego uzupełnienia listy kandydatów do Rady miejskiej. Jeżeli żądanie to zostanie uwzględnione, w takim razie należy głosować na listę komitetu obywatelskiego gdyby się to nie stało, to wyborcy III. dzielnicy powinni wobec wyborów do Rady miejskiej zachować się zupełnie obojętnie.

Wniosek p. Onyskiewicza poparli pp. Fechter, Leszczyński, Rudzki, Pachole i Blumenfeld. Ten ostatni odradzał obywatelom dzielnicy III., wstrzymywania się od głosowania przy obecnych wyborach.

Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos p. Ciuchciński, który odpowiadając na zarzuty poprzednich mowców, podniósł, iż zaniedbanie dzielnicy trzeciej nie jest winą rady miejskiej, ale powodem tego są nadzwyczajne i niespodziewane wydatki, jakie miało miasto w tym roku. P. Ciuchciński zapewnił, że komitet obywatelski układając listę kandydatów do rady miejskiej uwzględnił dzielnicę III., która ma sześciu reprezentantów.

Wniosek p. Onyszkiewicza przyjęto jednogłośnie Delegatami wybrani zostali pp. Arnold Baraniecki, Müller Fr. i Machuicki Jan. Delegaci ci mają przedstawić komitetowi jako kan-

dydatów do rady miejskiej z trzeciej dzielnicy pp. Rudzkiego Wł., Onyszkiewicza Zdz., Peretiatkiewicza, Pacholego, Natana Majera i Blumenfelda.

W skład deputacji, która się ma udać do namiestnika w sprawie gimnazjum, wybrano pp. Onyszkiewicza, Łysakiewicza, Blumenfelda i Pacholego.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 6-tej wieczorem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Mignon", opera w 4. aktach Thomas'a. Występ panny Sapho Bellincioni, Julji Biondelli i pp.: Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina; jutro w środę po raz drugi „Fredzio", komedja w 3. aktach Stanisława Graybner'a.

Z teatru. Ze zwykłem zacięciem, humorem i prawdziwą werwą odegrano onegdaj poobiedzie „Zemstę", a publiczność przysłuchiwała się arcydziełu mistrza z zachwytem, darząc artystów serdecznem uznaniem za wyborne wykonanie — zwłaszcza pp.: Zboińskiego i Fiszera — jedynych dziś już może równie dzielnych przedstawicieli „cześnika" i „Papkina".

Wieczorem w zapełnionej po brzegi sali, wykonano „Aidę" z powodzeniem, jakiem każda pierwszorzędna scena poszczycić by się mogła.

Nie mówiąc już o prześlicznym śpiewie pań Pawlików-Nowakowskiej i Bellinzioni i pp.: Myszugi, Bernhardta, który śpiewał wczoraj wybornie i Jeromina, gdyż o wielkich zaletach tak doborowego grona artystów już pisaliśmy — nie można pominąć milczeniem znakomitego ensemblu, jakim się odznaczało onegdajsze przedstawienie tej opery, dzięki starannej nauce i potężnemu brzmieniu wzmocnionych chórów i orkiestry, pomnożonej najlepszemi siłami muzyki 30. pp.

Nic też dziwnego, że publiczność była literalnie zachwycona i nagradzała wykonawców długotrwałemi oklaskami.

Jak się mają panie malować?

Nie ma nic piękniejszego na świecie — jak piękna kobieta! Zdanie to nietylko jest zdaniem mojem, ale całej plejady estetyków i artystów. Wprawdzie najnowsi realiści ze swoimi kuzynami impresjonistami dowodzą, że nie ma na świecie nic brzydkiego, ale twierdzenie to jest dotąd tylko hypotezą teoretycznej wartości, ponieważ każdy z nich, kochać się pragnie tylko — w ładnej kobiecie!..

Wobec tego wszelkie polemiki ustają, a uwaga nasza zwrócona zawsze w stronę owej istoty o pięknych kształtach i rysach, stara się usunąć wszystko to, co jej piękności przeszkadza. Zadanie mamy tu o tyle ułatwione, że kobiety instynktowo używają same tego — co piękność ich podnosi. Są jednak uparte istoty między najpiękniejszemi nawet kobietami, które wmawiają w siebie to lub owo, mimowolnie oszpecają się, bądź to piętrowemi koreczkami, bądź też nieodpowiednim krojem sukni, a największej niedobranym do całości kolorem materji. Błędy te spotykamy bardzo często na zabawach i balach, ale częściej jeszcze na... malowanych portretach kobiecych.

Tak jest, piękne panie! Stanowcze źle się ubieracie, pozując artyście, a nie pozwolicie sobie nic, a nie powiedzieć, streicie zaraz minki, zmieniacie twarzyczki i artysta rad nie rad, musi się zgodzić na [illegible] na kolor, którego żadnym sposobem na p[illegible] w stanie! A potem? Potem wszyscy kuzynkowie, mamy, ciocie, nawet babcie na pół niewidome, dowodzą z oburzeniem o niestosownych kolorach, o przesadzonych tonach... i w końcu portret jest zły! Nie pomoże mu nawet najgładsze malowanie!..

Wiele pięknych pań zdaje się o tem nie wiedzieć, że tak, jak istnieje sztuka malowania, istnieje i sztuka pozowania, oraz sztuka ubierania się do portretu. To też co przelotną modą jest tylko, powinno być ile możności unikanem; więc wszelkie boa koło szyi łabędziej, strzały w włosach, niemożliwe często aksamitki i kokardki, suknie spacerowe. Czyż nie przyjemniej jest wszystkim patrzeć na dekoltowane ramiona, leciuchną przykryte gazą? Albo, czy nie jest pięknym odpowiednio dobrany kostjum, który zawsze i wszędzie tak podnosi śliczne główki i kształty? A fryzura, owe niemożliwe często czesanie głowy, zmieniające do niepoznania cały wyraz twarzy, czyż one nie przyczyniają się do niefortunnego później portretu? Bardzo też często sam ruch głowy lub postaci wpływa na całą charakterystykę; unikać więc trzeba koniecznie owych szematycznych, banalnych do znudzenia pozycyj, przy których dama jedną ręką trzyma opadającą rotundę, w drugiej rękawiczki lub wachlarz, a wzrokiem patrzy „w dal głęboką". — Tyle to razy było już powtarzane, tyle razy!.. Panie pozując artyście, zwykle przybierają w całej twarzy inny ruch mięśni, — chcą być jeszcze piękniejsze, a przedewszystkiem chcą koniecznie, aby artysta je bawił. Proszę jednak więc pod uwagę, że artysta, mając natężony umysł wzrokiem i wolę uchwycenia podobieństwa wraz z rysunkiem i kolorytem, pracuje prawie wszystkiemi zmysłami, czyż on jest w stanie bawić kogoś w tej samej chwili? Przeciwnie! trzeba pamiętać, aby on się nie nudził, a przedewszystkiem nie przerywać mu pracy w najlepszym jej momencie odejściem na konieczną wizytę do państwa X lub Y.

Potret kobiety, po za podobieństwem, powinien być koniecznie i prawdziwem dziełem sztuki, przynoszącem zaszczyt swojemu twórcy, bo portret taki, jest rzeczą bardzo trudną, a malarzy kobiet jest wcale niewielu. Dla tego też portrety kobiece tworzą w ostatnich czasach pewnego rodzaju atrakcję na wystawach w Monachium, Wiedniu i Paryżu.

Jeszcze jedną, nadzwyczaj ważną radą przy malowaniu jest — nie wpuszczać do pracowni pod żadnym warunkiem — przyjaciół, przyjaciółek i wszystkich „co się na sztuce rozumieją"!...

Roman Lewandowski.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 3 „BLUSZCZU" za styczeń. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłaciciela, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ostatnie wiadomości.

Czas pisze: „Z Warszawy dochodzi nas wiadomość, iż w tamtejszych sferach wojskowych krąży z wielką stanowczością pogłoska o ustąpieniu Hurki ze stanowiska jenerał-gubernatora. Hurko ma zostać ministrem wojny w miejsce ustępującego Wannowskiego. Jenerał-gubernatorem warszawskim ma zostać jenerał Puzyrewski."

Jak już onegdaj doniósł telegraf — prezes rejencji poznańskiej wstrzymał wykonanie rozporządzenia inspektora Schwalbego, wskutek zażalenia, wniesionego przez tak zwaną „Opiekę szkolną", czyli przez komitet, kierujący prywatną nauką języka polskiego. Postanowienie to jest ważne, zwłaszcza z tego względu, ponieważ zadaje kłam wiadomości, rozpowszechnionej przez niemieckie liberalne dzienniki, jakoby Schwalbe działał w porozumieniu z władzami prowincjonalnemi, a może nawet z ich polecenia; powtóre można się obecnie spodziewać, że minister oświaty nie wystąpi już w obronie tak jaskrawego nadużycia podrzędnego urzędnika, kiedy władze miejscowe, najlepiej świadome rzeczywistego stanu rzeczy, potępiły to nadużycie. Energiczne i otwarte wystąpienie „Opieki szkolnej" wydało najlepsze skutki i jest nauką na przyszłość, że Polacy pod zaborem pruskim powinni praw swych dochodzić z całą śmiałością we wszystkich instancjach administracyjnych i nie poddawać się nigdy bezowocnemu zwątpieniu. — Trzeba także zanotować, że prezes rejencji opolskiej uwolnił nareszcie nauczycieli górnego Szląska od przedkładania spisów dzieci, władających niemieckim językiem. Spisy te służyły wyłącznie celom germanizacyjnym, gdyż na ich zasadzie wyższe władze szkolne zmuszały polskie dzieci do uczęszczania na niemiecki wykład religji. Zaniechanie przedkładania tych osławionych list nie jest żadnem ustępstwem dla polskości, ale usuwa dokuczliwą szykanę administracyjną.

Znany organ ks. Bismarka, monachijska *Allgemeine Zeitung*, ogłasza następującą ciekawą wiadomość:

„Niestety wtargnęły były polonizacyjne tendencje już nawet do armji. W kołach militarnych mówiono, potrząsając głową, że pewien pułk kawalerji w W. Ks. Poznańskiem, który dawniej miał zawsze korpus oficerski wyłącznie niemiecki, otrzymał wskazówkę, aby przyciągał do siebie synów tej dzielnicy. Jak rzeczy stoją w polskich dzielnicach, nie jest bynajmniej rzeczą wykluczoną, że nasi oficerowie musieliby tam pewnego dnia jednak wybierać pomiędzy obowiązkiem a pomiędzy swem polskiem uczuciem, a jakkolwiek ani na chwilę wątpić nie można, że poszliby jedynie za głosem obowiązku, to jednak byłoby w każdy razie lepiej, gdyby ludziom, na których w krytycznych momentach z największą pewnością liczyć trzeba, oszczędzono tego trudnego wyboru. Spodziewać się należy, że stanowczo zerwano już z temi eksperymentami krótkowidzącej polityki polskiej."

Użyta na wstępie powyższego doniesienia niezwykle oryginalna forma trybu zaprzeszłego może być najlepszym probierzem jego autentyczności; w każdym razie świadczy ona o niezmiennych uczuciach ks. exkanclerza względem nas Polaków.

O pogodzeniu się Milana z Natalją donoszą z Belgradu: Wszystkie kroki, mające na celu ponowne pożycie małżeńskie ekskróla z odprawioną przezeń żoną, zostały już przedsięwzięte i obecnie stara się Milan o aprobatę kościelną. Biorąc asumpt z tego pogodzenia się małżeństwa ludność stolicy urządziła wspaniałą iluminację, a pochody z pochodniami i kapele przeciągały po ulicach miasta. Przed konakiem królewskim i domem Risticsa wyprawiono również huczne owacje. Do pewnego stopnia zadziwia ogólnie ta okoliczność iż pisma rządowe milczą zupełnie o tym bądź co bądź sensacyjnym ewenemencie. *Odjek* znów ograniczył się na suchej notatce o pogodzeniu się ekskrólewskiej pary, podczas gdy w sferach rządowych zapewniają głośno, że ten fakt bynajmniej nie wpłynie na zmianę stosunku Milana i Natalji do Serbji.

Jak politycy francuscy zapatrują się na ostatnie wypadki egipskie, poucza wymownie następująca depesza z Kairu w *Temps*'ie paryskim: Prawdą jest, że kedyw, pomimo nalegań lorda Cromera, obstawał przy tem, aby Mustafa Fehmi pasza pozostał na swem stanowisku. Że wreszcie Abbas ustąpił i mianował Riaza paszę premierem, to dla tego, iż nie chciał doprowadzać do ostateczności. Mimo to jednak innych ministrów, jak Butrosa paszę zatrzymał wbrew woli Anglików, a Fakriego paszę zamianował w. mistrzem ceremonji i dał mu order Osmanje I. kl. Ludność urządziła mu też 18. bm. imponującą demonstrację, okazując w ten sposób, że pochwala jego pierwszy opór przeciw Anglikom.

Z Koła polskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 25 stycznia. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie. Jaworski zawiadamia, że imieniem Koła złoży państwu Zaleskim kondolencję z powodu śmierci ich córki, pani Czarkowskiej.

Z okazji petycji tarnowskiej Spółki dla dostaw wojskowych, wnosi Rutowski, by Koło przez deputację uprosiło ministra obrony krajowej, iżby roboty rozdawano wcześniej w zimie, kiedy bieda największa. Do tej deputacji wybrani zostali pp.: Rutowski, Popowski i Chrzanowski.

Nastąpił wybór do komisji parlamentarnej. Wybrani Jaworski 30. gł., Benoe 28, Abrahamowicz Daw. 29, Gołuchowski 26, Maeyski 23.

Weigel prosi o pozwolenie wniesienia w myśl uchwały członków komisji przemysłowej w izbie wniosku na rozszerzenie tej komisji z powodu, że dla opieszałości członków nigdy nie ma kompletu. Na wniosek Jaworskiego uproszono Weigla, by wniosek swój w porozumieniu z innymi członkami komisji wstrzymał tymczasowo, Koło zaś wpłynie na swoich członków, by przynajmniej oni posiedzeń komisyjnych nie zaniedbywali. Przy tej sposobności Ruczka i Henzel żalą się również na częsty brak kompletu w komisjach, których są prezesami.

Nastąpiła dyskusja nad etatem ministerstwa handlu. Gołuchowski użala się na podwyższenie taryf dla Podola, mianowicie zboża o 7, mąki o 7, a spirytusu o 30%. Wyższe wydatki budżetu kolejowego, mianowicie amortyzacje pożyczek na upaństwowienie kolei strategicznych, powinien — jak sądzi — płacić ogół, nie zaś tylko industrja i handel. Prosi Jaworskiego, by w tej mierze poczynił odpowiednie kroki u administracji kolejowej.

Roszkowski domaga się przyznania urzędnikom magistratów tych samych zniżek przy jazdach, co urzędnikom państwowym.

Kozłowski zwraca uwagę na niebezpieczeństwo handlowego zbliżenia się Niemiec do Rosji i przypomina przez usta Szczepanowskiego złożoną deklarację Koła przed głosowaniem za traktatem handlowym z Niemcami. Nadto podjęto rokowania o traktat handlowy z Rumunją, w skutkach dla Galicji niebezpieczny. Gani. że rząd zaniedbuje jedyny port austrjacki w Tryjeście. Wysokie taryfy kolei południowej i północnej uniemożliwiają konkurencję tego portu z Hamburgiem, trzeba zatem domagać się upaństwowienia tych kolei. Gani wreszcie, że Wydział krajowy nie czuwa należycie nad taryfami i refakcjami.

Hompesz skarży się, że wagony kolei państwowej nie mają odpowiedniej wielkości na pomieszczenie wyrobów koszykarskich, wysyłanych z Galicji aż do Egiptu i Indyj. Żąda, by Koło upomniało się w izbie o budowę kolei Rozwadów-Przeworsk z odnogą do Rzeszowa.

Lewicki żąda wyparcia języka niemieckiego z ostatniej jego twierdzy, to jest z poczty i telegrafu, tudzież z administracji kolejowej. Obecnie chwila po temu korzystna. Domaga się postępu w upaństwowieniu urzędów pocztowych i pomnożenia sił urzędniczych w tych urzędach; dalej szybszego awansu z jedynastej do dziesiątej i dziewiątej klasy. Przedkłada petycje telegrafistek i ekspedjentek pocztowych o polepszenie bytu. Wreszcie wnosi, by w izbie domagać się przyznania dla urzędników Wydz. kraj. rad powiatowych i magistratów, dalej dla nauczycieli i plebanów tych samych ulg przy jazdach kolejowych, jakie mają urzędnicy państwowi.

Sokołowski dopomina się o nowy dworzec kolejowy w Krakowie.

Chrzanowski daje fachowe wyjaśnienie co do budowy tego dworca i popiera Lewickiego, co do polepszenia awansu urzędników pocztowych.

Gniewosz Wł. podnosi brak magazynów kolejowych w Sanockiem i popiera żądanie Lewickiego, co do wyparcia języka niemieckiego z administracji kolejowej.

Wielowiejski domaga się pomnożenia liczby polskich urzędników w jeneralnej dyrekcji kolejowej, tudzież członków polskich w radzie kolejowej.

Szczepanowski zwraca się przeciwko zarzutom, podniesionym na polu taryfowem przeciwko administracji kolejowej. Rada państwa wszakże ustanawia ramy, a zarząd kolejowy gospodarować może jedynie w obrębie tych ram, nie można więc tej administracji krytykować za fakta, które są jedynie wynikiem uchwał rady państwa. Przypomina zeszłoroczną mowę Kaizla, który proponował fiskalną politykę kolejową; on oparł się temu, ale Neuwirth poparł Kaizla. To, co nowy prezydent zaprowadził w administracji kolejowej, zasługuje na wszelką pochwałę. Wykluczył gospodarkę protekcyjną i zajął się losem urzędników i sług. Osiągnął już wiele, a wiele ma jeszcze do osiągnięcia. Rada państwa wystąpić powinna za traktowaniem kolei ze stanowiska ekonomicznego. Zaznaczyć przeto wypada, że dzisiejsze taryfy są już znacznie korzystniejsze od dawniejszych. Na całym szeregu towarów konsumcji taryfy mogą i powinne być podwyższone, ulgi zaś taryfowe potrzebne są w ziemiopłodach, gdzie jest trudność zbytu i wszędzie, gdzie towar staje się przedmiotem produkcji, bo tam budżet pracuje. W tym względzie prezydent Biliński czyni, co w dotychczasowych ramach może. (?) Mowca żąda wreszcie prostszej i tańszej administracji dla kolei lokalnych.

Struszkiewicz przypomina korzyści, jakie obecnie zaprowadzona taryfy na liniach dawnej kolei Karola Ludwika przyniosły krajowi. Potrzeba polepszenia bytu urzędników, nie pozwoliła głosować przeciw podwyższeniu taryf.

Sokołowski odpowiada na wywody Chrzanowskiego w sprawie dworca w Krakowie, który radby mieć na ulicy Długiej.

Henzel popiera żądanie ulg na kolejach dla urzędników autonomicznych. — Sprawa organizacji kolei galicyjskich nie powinna być — zdaniem mowcy — poruszana przy budżecie, ale jako jeden z naszych postulatów, gdy będzie przedłożony program parlamentarny, wynikły z konferencyj pomiędzy Taaffem, a przewodniczącymi klubów. Sprawę traktatu handlowego z Rumunją, tak dla nas groźną, podnieść wypada z całym naciskiem.

Rutowski żąda zniżenia ceny biletów kolejowych dla robotników rolnych.

Przewodniczący zestawił dyskusję. Godzi się na większą część żądań, ale sądzi z drugiej strony, że nie należy na razie mówić o językowej kwestji na kolei. Kwestję tę eliminowaliśmy przed rokiem. Co do ulg dla urzędników miast o własnym statucie przy jazdach kolejowych, godzi się — sprzeciwia się zaś co do urzędników Wydziału krajowego i rad powiatowych.

Mowcami z Koła wybrani Kozłowski i Lewicki.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 23. stycznia. *(Z izby posłów)*. Wiceprezydent br. Chlumetzky zawiadamia izbę, że arcyks. Karol Ludwik z małżonką i para narzeczonych przyjęli jak najłaskawiej życzenia, złożone im w imieniu izby posłów, a nadto arcyksiążę Karol Ludwik polecił, aby prezydjum izby wypowiedziało jej podziękowanie w imieniu narzeczonych i ich rodziców.

P. Krumholz wniósł interpelację w sprawie kartelu fabrykantów cukru i domagał się, aby rząd przedłożył projekt ustawy, któraby w interesie rolnictwa zapobiegła tworzeniu się takich kartelów. Na porządku dziennym: budżet ministerstwa obrony krajowej.

Wiedeń 23. stycznia. O charakterze rokowań prezesów trzech klubów z rządem donosi *Extrapost* na podstawie bardzo dokładnych, jak powiada, informacyj: Z jak największym naciskiem należy podnieść, że nie chodzi o zorganizowanie większości parlamentarnej, tylko o ułożenie *modus vivendi* pomiędzy rządem a każdym z trzech klubów, w specjalnym celu przeprowadzenia w parlamencie wielkiego szeregu ustaw. Ten *modus vivendi* nie będzie zresztą wiązał tych trzech klubów, owszem, wolno im będzie wytaczać także samoistne akcje polityczne w radzie państwa. Wszelakie jednak kroki w tym względzie będą miały wyłącznie tylko znaczenie restrykcyj i zapowiedzi bezterminowych i będą one symptomatycznym dowodem, że stronnictwa pod względem politycznym zupełną sobie zachowały wolność akcji. Wobec tego rodzaju akcji stronnictw będzie się rząd zachowywał całkiem neutralnie, ponieważ dla niego nie mają żadnego znaczenia, ani też niebezpiecznemi dla niego stać się nie mogą. Natomiast umówiona akcja niepolityczna ma się rozwijać bez przerwy.

Sprawa panamska.

W *Budap. Hirlap* oświadcza Szekelyi, że obstaje przy wiadomości w sprawie Mohrenheima tak długo, póki nie otrzyma odpowiedzi na następujące punkta: 1. Sędzia śledczy Franqueville ma oświadczyć pod słowem honoru, że Rouvier nie złożył przed nim tego zeznania. 2. Rouvier ma oświadczyć pod słowem honoru, że nic takiego nie zeznawał i nie opowiadał swym przyjaciołom. 3 Herbette, franc. ambasador w Berlinie ma oświadczyć pod słowem honoru, że od francuskich osób rządowych nie otrzymał kilkuset tysięcy franków dla Mohrenheima. 4. Br. Mohrenheim, którego rozstrojony stan majątkowy jest w Paryżu od lat ogólnie znany, ma oświadczyć pod słowem honoru, że żadnych sum na cele prywatne nie otrzymał. 5. Ostatecznie ma Ribot, który Szekely'ego z Francji wydalił, pod słowem honoru oświadczyć, że na radzie ministrów, odbytej z początkiem bieżącego miesiąca, nie było mowy o zeznaniu Rouviera. Szekely kończy słowami, że zawsze umie odróżnić rząd od narodu i dlatego z entuzjazmem wnosi okrzyk na cześć Francji: „Vive la France."

10, 13, 30, 50 — Te cztery cyfry bez żadnych komentarzy, znaleziono w księdze notatkowej Arton'a przy nazwiskach deputowanych Sullien'a, Saint Martin'a, Laissant'a i Naquet'a. Na zapytanie sędziego śledczego, czy te cyfry nie oznaczają przypadkiem tyluż tysięcy franków, otrzymanych przez nich, wszyscy wyżej wymienieni deputowani odpowiedzieli przecząco. Laissant, będący posłem z Paryża, zwołał wyborców swej dzielnicy i oświadczył, że składa mandat.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Paryż 23. stycznia. Nareszcie zostało skonstatowane, jako pewnik, że Reinach umarł naturalną śmiercią.

Paryż 23. stycznia. Ponieważ Hertz jest chory i nie może być przewieziony do Francji, przeto sędzia śledczy ma się udać do Londynu, ażeby go tam przesłuchać.

Budapeszt 23. stycznia. Wydalony z Paryża korespondent *Budapesti Hirlap*'u, Szekely oświadcza w swoim organie, że właściciel *Agence Libre*, Gromier, opowiadał mu, iż Mohrenheim otrzymał za pośrednictwem ambasadora francuskiego w Berlinie, Herbette'a, pół miljona franków z pieniędzy panamskich. Wiadomość ta jest zupełnie prawdziwa. Zresztą Mohrenheim, będący — jak wiadomo — w bardzo złych stosunkach finansowych, otrzymywał częściej pieniądze od rządu francuskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 23. stycznia. Królestwo wirtembergscy przybyli tu wczoraj przed południem na wesele księcia Albrechta wirtembergskiego z arcyksiężną Małgorzatą Zofją. Przyjęto ich na dworcu bardzo uroczyście. Cesarz oczekiwał ich przybycia na peronie, ucałował króla dwa razy i złożył pocałunek na ręce królowej. Zaraz po przybyciu składał król wirtembergski wizyty bawiącym tu arcyksiążętom i książętom i przyjmował ich rewizyty. Po południu odbył się u arcyksięcia Karola Ludwika obiad, na którym był cesarz, królestwo wirtembergscy i członkowie innych rodzin książęcych. Wieczorem odbył się świetny bal dworski w wielkiej sali redutowej.

Budapeszt 23 stycznia. Ablegat papieski wręczył wczoraj prymasowi Węgier ks. Vaszary'emu myckę kardynalską (zucchetto) w obecności arcyks. Władysława, wielu biskupów i dostojników państwowych.

Praga 23. stycznia. Nad całym krajem sroży się burza śnieżna. Wskutek zasp przestały w wielu okolicach kursować pociągi kolejowe.

Rzym 23. stycznia. Wczoraj wieczorem eksplodowały podrzucone petardy w dwóch punktach miasta: jedna przed domem na ulicy San Claudio, a druga przed oknami hotelu „d'Angleterre". Eksplozje te zrządziły szkodę nieznaczną. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Właściciel hotelu d'Angleterre, do którego należy także ów dom na ulicy San Claudio, jest zdania, że obie bomby podłożył ktoś, chcący się zemścić na nim.

Rzym 23. stycznia. Wczoraj jako w dniu setnej rocznicy tragicznej śmierci Ludwika XVI. przez konwent, odbyła się msza żałobna za jego duszę w kościele św. Franciszka Ksawerego. Watykan na tej mszy nie był reprezentowany. U wchodu zbierano karty wszystkich tych, którzy przybyli na nabożeństwo. Kościół był obstawiony policją.

Popolo Romano piętnuje rewelacje Korneljusza Hertza o Crispim i Menabrei, jako podłe oszczerstwa. *Opinione* potwierdza, że w sprawie „Banca Romana" zamierza rząd przedsięwziąć cały szereg nowych aresztowań. *Tribuna* zaprzecza, jakoby groziło przesilenie gabinetowe.

„Ajencja Stefaniego" została upoważnioną do stanowczego zaprzeczenia twierdzeniu, jakoby Crispi swego czasu imieniem gabinetu pozwolił gubernatorowi Taulonge przekroczyć legalne granice liczby not, przeznaczonej dla obiegu.

Paryż 23. stycznia. W r. 1892 wynosił import Francji o 355 miljonów mniej, eksport zaś o 7 miljonów mniej, niż w r. z.

Londyn 23. stycznia. Parowiec „City Atlanta" zgorzał w porcie nowojorskim.

Belgrad 23. stycznia. Rejenci bardzo zadowolni są z pojednania się Milana z Natalją, ale oświadczają że na tok spraw państwowych wpływu to mieć nie może. Na lud wywarła wiadomość wielkie a korzystne wrażenie.

Berlin 23. stycznia. Zakład psychjatryczny w Nietleben, w którym wybuchła cholera izolowano przez opasanie kordonem. Koch, zbadawszy rzecz na miejscu, twierdzi, że przyczyną wybuchu cholery jest woda, której używano w tym zakładzie. Zamknięto więc studnię i sprowadza się wodę z Halli n. S.

Kölnische Zeitung twierdzi, że Catargiu i Lahovary pozbyli się podczas pobytu swego w Wiedniu, ostatnich skrupułów co do przystąpienia do trójprzymierza.

Berlin 23 stycznia. Kanclerz Caprivi zaprosił wszystkich ambasadorów i posłów państw obcych na 27. b. m. jako w urodziny cesarskie na objad.

Berno (szwajcarskie) 23. stycznia. Rada związkowa uznała jednogłośnie rekurs socjalnego demokraty Stecka przeciw wykluczeniu go z wielkiej rady berneńskiej, jako uzasadniony.

Amsterdam 23. stycznia. Robotnicy bez zajęcia mimo że zarząd miejski codzień wydziela im dwukrotnie chleb i kawę, wszczęli rozruchy i rzucili się na handle towarów spożywczych. Policja po dłuższej utarczce zdołała ich rozpędzić, a przewódców aresztowała.

Kopenhaga 22. stycznia. Wielkie masy lodowe zalegają Morze bałtyckie. Z Dragör donoszą, że angielski parowiec „Colombo", po bezskutecznych alarmach o pomoc, porwany krą, posunął się na południe.

Petersburg 23. stycznia. Rząd rosyjski zarządził, ażeby i w prywatnych szkołach prowincyj bałtyckich wprowadzono język rosyjski jako wykładowy.

Bukareszt 23. stycznia. Skutkiem ostatniego zatargu z Rosją, zdecydował się rząd na przystąpienie Rumunji do trójprzymierza. To właśnie było powodem wizyty Catargiu we Wiedniu, a Lahowary'ego w Berlinie. Inicjatywa do tej kombinacji wyszła z Berlina.

Stambuł 23. stycznia. Patrjarcha Azarian udaje się do Rzymu na jubileusz papieski i wręczy Ojcu św. podarunek sułtana, składający się z tabakierki złotej, wysadzanej bogato brylantami, tudzież własnoręczne pismo sułtana. Kardynałom zaś Ledóchowskiemu i Moceniemu wręczy patrjarcha wysokie dekoracje.

Nowy Jork 23. stycznia. Na kolei Cleveland-Cincinati nastąpiło zetknięcie pociągu ekspresowego z towarowym, przyczem 19 osób poniosło śmierć, a 83 ciężkie poranienia.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Zamki bezpieczeństwa, dające się zastosować do każdych drzwi, sztuka zł. 4 i 4·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły 1, (naprzeciw Katedry). 5

Bajecznie tanio, bo po połowie cen fabrycznych, można nabyć gotową konfekcję damską, jersey trykotowe i mantylki balowe, w pracowni sukień i konfekcji damskiej Walerji Woycyńskiej, Lwów ul. Wałowa l. 3, II. piętro. Towar świeży i modny. 53

Mięśniarz ciała i posługacz chorych Józef Radomski, polecany przez Wnych pp. lekarzy do usług i procedur przy chorych, mięsienie ciała całego, masowanie żołądka i jelit wewnętrzne za pomocą oddechu, metoda dra Baranowskiego, Rosjanina, urządzam kąpiele po domach prywatnie, nacierania w zimnych mokrych prześcieradłach, wałkowanie, trzepanie i kąpiele suche w kocach i t. d., wreszcie polecam się Szanownej Publiczności, iż utrzymuję dyżur przy chorych we dnie i w nocy, przy czem sprawiam ulgę choremu, jakoteż i rodzinie, gdyż obchodzę się z chorym bardzo gorliwie i zręcznie i tylko z zamiłowania. Adres: ul. Grodecka l. 18, Lwów, lub z grzeczności poinformuje Wny pan dr. Prus, ul. Kościuszki l. 7.

Mężczyzna lat 29, chlubna rekomendacja, poszukuje posady zarządcy lub ekonoma, na ordynarję lub stół. Adres: B. R. poste restante, Jarosław. Na żądanie osobiste zgłoszenie. 4

Wyprzedaż! Handel Antoniego Endersa, we Lwowie, Rynek l. 29, wyprzedaje z powodu zmiany lokalu wszelkie instrumenta muzyczne i wiele innych do wysortowania przeznaczonych artykułów. 37

Człowiek w średnim wieku, zmuszony niezależnemi od siebie okolicznościami opuścić Królestwo polskie i strzechę rodzinną, mogący się powołać na rekomendację osób, w tutejszem państwie znanych i poważanych, dokładnie obznajmiony z czynnościami biurowemi w języku polskim i rosyjskim, mający kilkoletnią praktykę gospodarczą, mogący być użytecznym do wszelkich czynności kantorowych, obecnie pozostający bez dachu i funduszów, uprzejmie prosi łaskawych pp. pracodawców o jakąkolwiek pracę, zapewniającą możliwe utrzymanie. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać post. restante Lwów dla J. P. 100.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Poszukuje się mieszkania z 4 lub 5 pokoi i przynależytości na placu Halickim, Marjackim lub w pobliżu tychże. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika."

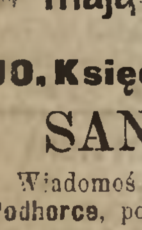
GROMNICE
białe i ozdobnie malowane
poleca najtaniej 1 00 1—1
fabryka świec i blichownia wosku
Fryderyka Schubutha
Lwów, Rynek 45.
Fabryka założona w roku 1789.

Na pączki!
Marmoladę morelową pół klgr 70 ct.
Konfiturę z głogu „Hece pe." pół kl 80 ct.
Konfiturę z róży pół kilogr. 90 ct.
Wielki wybór przeróżnych marmolad i konfitur w słoikach, począwszy od 25 ct.
Świeże masło deserowe i kuchenne.
Codzień świeże Drożdże prasowane.
poleca najtaniej
Handel towarów korzennych, owoców, łakoci, herbaty, win, rosolisów,
1118 likierów i delikatesów 1—1
Jana Baczyńskiego
przy ul. Akademickiej l. 3, we Lwowie.

Leopold Lityński
magister farmacji
Lwów, 2. Kopernika 2.
Kto cierpi na zęby niech używa DENTYNĘ
a wnet zapomni, że podobnego doświadczał cierpienia.
Cena flaszeczki wraz z przepisem użycia
1032 80 ct. w. a. 1—?
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.
Leopold Lityński, magister farmacji
Lwów, 2. Kopernika 2.

P. T.
Pracownia blacharska Adama Bratkowskiego
przyjmuje pokrycie dachów ogniotrwałym matejałem, wykonuje najrychlej zamówienia, wchodzące w zakres blacharski i przyjmuje naprawki najdrobniejsze, tyczące się tegoż rzemiosła. Jako też urządza WATERCLOSETY i dostarcza rur żelaznych wychodkowych w rozmaitych fasonach i objętościach
po cenach najniższych.
Uniżony sługa
Adam Bratkowski
w gmachu br. Skarbka.

Do wydzierżawienia zaraz BROWAR
w majątku Podhorce
własność
JO. Księcia Marszałka SANGUSZKI.
Wiadomość udziela **Zarząd Dóbr Podhorce**, poczta w miejscu.
1133 1-2



Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i S^{ie}, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubeba w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Salepinskiego i Beisera 16 1—?

MEBLE
najlepsze, najelegantsze i najtańsze
1150 można dostać u 1—?
Lufca
Lwów, ulica Halicka liczba 7,
we własnym domu.

Koniczyna
czerwona, prima, bez kanianki. — Obszar dworski w Białymkamieniu poczta w miejscu. 1146 1—2

Parcelacje majątków ziemskich
przeprowadza biegły w tych sprawach prawnik.
Zgłoszenia wraz z dokładnym opisem dóbr przyjmuje: do l. 11, Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika 11. 1150 1—3

Egzaminowany maszynista,
żonaty, fachowo wykształcony, do tartaków wszelkiego rodzaju, amerykańskich, rafinerji nafty, gorzelń, młocarń parowych, **poszukuje posady na ordynarję lub pensję.** Na żądanie prześle chlubne świadectwa. Wszelkie reparacje wykonuje sam. Adres: J. Piotrowski w Kamienicy, o. p. Łącko.

Prosimy czytać, bo to dobra wiadomość dla wszystkich
GONIEC i ISKRA
czasopismo illustrowane
wychodzi we Lwowie od lat szesnastu
Posiada nieustannie obfitą ciekawą, pożyteczną i patrjotyczną treść wśród której zawsze drukuje zajmujące powieści.
Nikt się nie znudzi, każdy się pokrzepi.
Będzie mu w duszy i na sercu lepiej.
Ziarno nie wieje od „Iskry i Gońca"
Do piersi ludzkiej śle promienie słońca!
Co dobre, piękne nas piłtach nie zgaśni
Dobre pogłaszcze, złe na oddław chłosta nie

„Goniec i Iskra" zamieszcza illustracje portretowe i dowcipne szkice humorystyczne. Wraz z osobnym dodatkiem illustrowanym wychodzi cztery razy na miesiąc. Dla prenumeratorów rocznych i półrocznych osobne premie bezpłatnie. Nadsyłający prenumeratę roczną (3 zł), oprócz całorocznej przesyłki „Gońca i Iskry" otrzymują natychmiast trzy zeszyty illustrowanych „Klejnotów humoru, satyry i dowcipu polskiego", oraz powieść w trzech częściach M. D. Chamskiego p. t. „Nasze życie"; nadsełający półroczną prenumeratę (4 zł) otrzymają natychmiast tylko trzy zeszyty illustrowanych „Klejnotów humoru satyry i dowcipu polskiego". Prenumeratę przesłać można w każdej chwili, numera z początkiem drukujących się powieści przesyła się bezpłatnie. Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. Nadto wszyscy abonenci otrzymują natychmiast i bezpłatnie **numer pamiątkowy**, zawierający wizerunki **całego wojska polskiego** (oficerów i żołnierzy) wraz z portretem ostatniego obrońcy Warszawy: jenerała Sowińskiego. Prenumeratę najdogodniej przesełać w listach rekomendowanych, lub przekazem pocztowym pod adresem:
Administracja „Gońca i Iskry"
Lwów, ul. Krasickiego l. 23.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

NA ZIMĘ!
Skarpetki i Pończochy
systemu Jägera, para od 25 ct do 95 ct. bardzo mocne i ciepłe, poleca
MAKS MÜHLFELD
Lwów, Rynek 39.

SIROP du Dr. FORGET
Irrytacye Piersiowe
KASZLE
FLEGMY
BEZESNNOŚĆ
Paryż, 28, ul: Bergère
we Lwowie w aptekach PP. *Mikulascha, Wewiórskiego: Ruckera*

Apteka w Lisku
potrzebuje od 1. lutego dobrze polecanego 1085 1—1
Magistra farmacji.

Na odmrożenie
niezawodny środek, wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany, przepisu dr. Podlewskiego, wyrobu aptekarza **Stanisława Lachowicza**, dostać można jedynie w oryginalnych słoikach po 35 ct. w aptece pod „Aniołem Stróżem", przy ulicy Pańskiej, we Lwowie.
1103 1—9

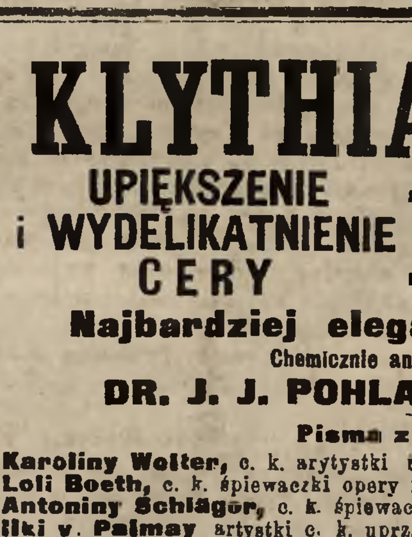
Baczność!
Taniej, niż we wszystkich aptekach, droguerjach, perfumerjach i handlach.
Główny skład materjałów aptecznych
J. GÓRNEGO i T. PILARSKIEGO
we Lwowie, Hotel Georga.
Bez konkurencji!
Materjały apteczne, perfumy, mydła, artykuły gumowe, przyrządy chirurgiczne, wata i gąbki.
LAKIERY i FARBY DO POSADZKI. 1114 1—8

Kupujmy co kraj produkuje!
Wyroby krajowe dobre i tanie.
Wielki transport koronek
ze szkoły koronkarskiej w Kańczudze.
Do Centralnego Bazaru wyrobów krajowych przy ul. Karola Ludwika l. 5. I. piętro we Lwowie nadszedł
Wyroby krajowe dobre i tanie.
Kupujmy co kraj produkuje!



VERITABLE BENEDICTINE.
PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów. 6
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym. *A. Legrand aîné*
Skład główny w FECAMP we Francji.
Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76.
Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

KOKS! KOKS! KOKS!
najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców
polecamy na porę zimową.
Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilgr. 55 ct. w. a.
Na prowincję wyselamy wagon koksu = 10.000 klgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.
Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.
Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.
Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskuteocznione.
1034 1—7 Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
FETTPUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy
Chemicznie analizowany i uznane przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem od dam:
Karoliny Wolter, c. k. artystki teatru nadwornego we Wiedniu. 219 1—66
Loli Beeth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Ilki v. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".
Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu
Pana **Ernesta van Dycka**, c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.
Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct.
Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.
Gottlieb Taussig
Fabrykant dobrych mydeł toaletowych i **Parfumerji.**
Główny skład: **WIEDEŃ**
I., Wollzeile Nr. 3.

W tych dniach będzie ogłoszona
KONWERSJA
następujących rent, zapisów długu państwa, akcji i obligacji pierwszeństwa:

5% Renta au tr. papierowa,
4¾% Prjorytety kolei arcyks. Rudolfa,
5% Prjorytety kolei Vorarlberg,
5% Renty papierowej węg.,
Akcji kolei Alföld,
" " Budapeszt Pięciokościoły,
" " Siedmiogrodzkiej,
" " Łupkowskiej,
" " węg. Zachodniej,
Prjorytety kolei Północno Wschodniej (Nordost),
Prjorytety kolei Zachodniej I. i II. emisji,
dalej papiery oprocentowane **w złocie**:
5% węg. prjorytety kolei Północno-Wschodniej,
6% węg. prjorytety kolei Północno-Wschodniej,
5% Pożyczka inwestycyjna z r. 1876.

Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN
przyjmuje **już dziś** zgłoszenia do konwersji **po warunkach oryginalnych ustanowionych bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.**
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie.



HANDEL HERBATY chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo	Congo	zł. 1·60
" "	Souchong czarna	" 2·—
" "	" zbiór majowy	" 3·—
" "	Kaysow czarna	" 4·—
" "	Wysiewki herbaciane	" 1·80
" "	Wysiewki z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?
Opakowania się nie liczy.

Nakładem **KSIĘGARNI POLSKIEJ** we **Lwowie**, pl. Halicki l. 14, świeżo opuściły prasę:
Dzieła Adama Mickiewicza
wydał Dr. Henryk Biegeleisen.
4 tomy, 8vo, z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej oryginalnej oprawie, z wizerunkiem Mickiewicza na okładce, i wyciskami w kilku kolorach. . . . . **Cena 6 zł.**
Jestto pierwsze na nowo przejrzane i poprawione, wydanie obejmujące wszystkie utwory poetyckie wieszcza, napisane po polsku, wiersze, w dotychczasowych wydaniach nie pomieszczone, ułożone w porządku chronologicznym, tudzież warjanty z autografów poety.
Dzieła Adama Mickiewicza
Pierwsze wydanie krytyczne.
Zebrał, w chronologicznym porządku ułożył, uwagami i przypiskami zaopatrzył i wydał
Dr. Henryk Biegeleisen.
4 tomy, 8vo, z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej, oryginalnej, bogato złoconej oprawie z wyciskami i wizerunkiem Mickiewicza na okładce. . . . . **Cena 10 zł.**
1151 1-2 Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PASZTET
(codziennie świeży)
z gęsich wątróbek i dziczyzny, z truflami w puszkach po 1 zł. 50 ct. za ½ kilo.
BULION
wyrobu 1064 1—3
KAZIMIRY MATCZYŃSKIEJ
po 10 zł., 7 zł. 50 ct., 6 zł. 50 ct., 5 zł. 50 ct
Ekstrakt mięsny
po 70 ct. słoik.
Sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.

OLEJ RYBI
żółty, jednokrotnie destylowany, nadzwyczaj dodatnio działający przeciw zaflegmieniom, ostrości krwi, niedokrewności, skrofułom i t. d., — **biały**, przyjemniejszy od poprzedniego, bo dwukrotnie czyszczony i destylowany. 6
Butelka oryginalna białego . . . 80 ct.
" " żółtego . . . 60 ct.
Główny skład
w aptece pod „srebrnym orłem"

ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Konkurs. 1157 1—3

Przy powiatowej kasie dla chorych w Rzeszowie rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia na razie prowizorycznej posady kasjera (rachmistrza) z płacą roczną zł. 600.

Mający chęć ubiegania się o tą posadę, zechcą wnieść swoje podania najpóźniej do dnia 15. lutego 1893 pod adresem zastępcy przewodniczącego p. Fryderyka Gastnera w Rzeszowie.

Do podania należy dołączyć:
a) świadectwo egzaminu rachunkowości i kasowości państwowej i odbytej praktyki,
b) świadectwo zdrowia i moralności,
c) Dowód nieprzekroczonego wieku lat 40.

O posadę tę mogą się ubiegać funkcjonarjusze kas powiatowych, którzy posiadają powyższą kwalifikację i przedłożą odnośne świadectwa swego zarządu.

Z zarządu powiatowej kasy dla chorych
w Rzeszowie dnia 15. stycznia 1893.

Pierwsza i najstarsza
PIWIARNIA PILZNEŃSKA
Rynek l. 17 (dawniej Pfinka, później Karola Przybylskiego)
we Lwowie
przeszła w drodze kupna na własność
TOMASZA NAJSARKA
w której odtąd Szanowni P. T. Goście doznają rychłej i rzetelnej usługi, nad czem osobiście czuwać nie omieszka jej właściciel.

Kuchnia zdrowa, obfitująca w dobór zawsze świeżych i smacznych potraw i przekąsek gorących i zimnych. Wikt według spisu i cennika potraw lub w abonamencie miesięcznym po cenach zniżonych. — Wyborne **Piwo eksportowe** z browaru akcyjnego w Pilznie, oraz wina austrjackie i węgierskie (naturalne) z najsłynniejszych winnic, wreszcie likiery i rozolisy krajowe i zagraniczne, oraz prawdziwy **Cognac francuski.**

Niżej podpisany nabywszy powyższą Piwiarnię pilzneńską, powszechnie i zaszczytnie znaną, dołoży wszelkich starań, ażeby pod każdym względem odpowiedzieć wymogom Szanownej P. T. Publiczności, a temsamem zasłużyć sobie na łaskawe względy, o które upraszając, ma zaszczyt kreślić się z głębokim szacunkiem

Tomasz Najsarek,
konc. restaurator i właściciel Piwiarni Pilzneńskiej.

Uwaga: Od godziny 9 rano zawsze wielki wybór smacznych przekąsek gorących i zimnych. 1156 1—8

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.